

LUZ

Rok 33 | CURITIBA, 12 MARCA MARÇO | 1958 | Nr. 11

NOWE ZWYCIĘSTWO GOMUŁKI

Pierwszy Sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysław Gomułka, odniósł nowe zwycięstwo nad elementami "stalinowskimi", zmierzającymi do przywrócenia rygorów z okresu poprzedniego. Grupa stalinowców stale sprzeciwiała się postulatowi i reformom wprowadzanym przez Gomułkę.

Podobnie było na posiedzeniu Komitetu Centralnego Partii, podczas którego stalinowcy ostro krytykowali stanowisko Gomułki, oskarżając go o odstępstwo od linii politycznej dyktowanej przez Moskwę a odnoszącej się do spraw partyjnych.

Po gorączkowych dyskusjach Komitet Centralny zatwierdził przeważającą liczbą głosów program Gomułki. Wiktor Kłosiewicz, wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, jeden z przywódców grupy stalinowskiej, został wydalony z Komitetu Centralnego. Z obecnych na posiedzeniu 81 członków Komitetu Centralnego, za Gomułką głosowało 73, przy ośmiu wstrzymujących się od głosowania.

Jak podają z Warszawy, będąc obecnie podjęte środki dyscyplinarno-partyjne przeciwko tym, którzy nie głosowali, jak również wicepremierowi Zenonowi Nowakowi, członkowi grupy stalinowskiej, który nie przybył na posiedzenie Komitetu Centralnego w tym dniu, widocznie przezuwając co się święci, z powodu "choroby".

Od czasu zwłaszcza, kiedy Gomułka na obchodzie 40-lecia Rewolucji październikowej w Moskwie zaprzeczył jakoby Rosja była najwzrostszym autorytetem w sprawach doktryny Partii Komunistycznej, wzrosły na niego ataki, a grupy stalinowskie starały się za wszelką cenę zniżyć podległość Gomułki odnoszące się przede wszystkim do podniesienia gospodarczego kraju.

SCABI

TOWARZYSTWO KULTURY ARTYSTYCZNEJ
Im. BRASÍLIO ITIBERÉ
RUA EMILIANO PERNETA,
179 - Fone 328 - CURITIBA

Dwa Nowe Koncerty

DNIA 20 MARCA:

OSCAR BORGERSH — skrzypek brazylijski, wykona utwory Mozarta, Brahmsa, Ysaye'a, Paganiniego, Bocchini'a, Anesa, Andrzejskiego i Ravela. Przy fortepianie Alecu Bocchino.

DNIA 27 MARCA:

LAIS DE SOUZA BRASIL — pianistka brazylijska, wykona utwory Haendla, Francka, Schumann'a, Villa-Lobosa, Debussy'ego i Prokofiewa.

Oba koncerty w sali teatralnej Colégio Estadual w Kurutybie, początek punktualnie o godzinie 21-szej. Wstęp tylko dla członków SCABI.

Zapisy przyjmuje sekretariat — Rua Emiliano Pernetta 179. Bilety na koncert (bezpłatne, ale tylko dla członków SCABI) wydaje się w sklepie kwiatów, "Loja Flora", Avenida João Pessoa numer 7.

Takim podążaniem było między innymi usunięcie około 200 tysięcy zbędnych robotników z przemysłu metalowego, a przesunięcie ich na inne odcinki, w których było brak robotników.

Innym środkiem, który ma się przyczynić do podźwignięcia ekonomicznego kraju jest decentralizacja, a więc nie planowanie ogólnie, które często było bez podstaw, lecz kierowanie pracą i rodzajem pracy przez Rady Robotnicze poszczególnych fabryk, które uzgadniają produkcję z Radami Robotniczymi innych fabryk, oraz z zapotrzebowaniem odpowiednich materiałów dla społeczeństwa.

Gomułka prowadził nadal pracę nad polepszeniem stosunków Polski z Kościołem Katolickim, który stale popierał go tak przy objęciu władzy, jak i teraz w czasie jej trwania.

Jednym z osiągnięć Kościoła w Polsce w ostatnim czasie jest pozwolenie wyjazdu Księża na studia do Rzymu. Może nam się nie wydawać to wielkim osiągnięciem, jednak o ile się uwzględni, że przez ostatnie 9 lat, takich pozwoleń nie wydawano, by księża nie mogli specjalizować się za granicą, to jest to już dość dużym osiągnięciem.

ZAMIAST LEPIEJ — CORAZ GORZEJ

Sprawa związana z bombardowaniem Sidi Jussef, wioski tunińskiej przez samoloty francuskie, nie tylko, że nie została ukończona, ani nie przyjęta pomyślnego obrót, lecz z dnia na dzień stała się coraz bardziej niepokojąca.

Francja ze swym premierem Feliksem Gaillardem uparla się, by utrzymać nadal swe wojska w Tunisie, oraz Alger, jako swoją kolonię. Zwłaszcza Alger stał się teraz dla Francji ważnym obiektem, albowiem działa już rurociąg naftowy przeprowadzony do jednego z portów algerskich.

Pomoc ofiarowana przez Anglię i Stany Zjednoczone w sprawie pogodzenia Francji i Tunisu nie daje żadnych pozytywnych rezultatów. Wprawdzie Gaillard odbywał od czasu do czasu rozmowy z przedstawicielami Anglii i Ameryki, Murthy i Bealeyem w sprawie kryzysu tunińskiego, ale jakos nie mogą dojść do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Anglia z niewiadomych przyczyn nie chce występować razem USA w sprawie rokowań francusko-tuniskich.

Z drugiej jednak strony sytuacja Francji w północnej Afryce pogarsza się z każdym dniem. Już Burgulba swego czasu wspominał, że o ile sprawa francusko-tuniska nie zostanie wkrótce pomyślnie załatwiona, będzie zmuszony szukać oparcia w nowoutworzonym państwie arabskim Syrii i Egiptu w Republice Zjednoczonej Arabii. Kiedy doszło do wiadomości, że Gaillard chce wzmożyć siły francuskie w Algierze, to jest powiększyć liczbę wojsk, oraz uchwalić nowe fundusze na lepsze uzbrojenie dla wojsk stacjonujących w Algierze, w Afryce północnej zawrzało.

Cichy dotychczas Marok oznajmił, że się fakty i on będzie musiał się uzbroić, gdyż grozi mu podobne niebezpieczeństwo ataku francuskiego, jak to miało miejsce w Tunisie. Ponieważ jednak Marok jest stosunkowo

W ubiegłym roku rentowność czyli zysk z pracy robotnika był stosunkowo za mały, a w niektórych gałęziach produkcji, wręcz deficytowy. Dlatego reformy jakie wprowadza Gomułka mają na celu usunięcie tego mankamentu. O ile wzrosnie produkcja i co za tym idzie dochód z pracy, o tyle procentowo ma wzrosnąć i płaca robotników.

Komitet Centralny uchwalił również, że emerytura od lipca tego roku nie może być niższa, aniżeli 500 złotych. Dotychczas emerytura z 300 złotych uchodziła za jedną z najlepszych.

Komitet postanowił również dolożyć wszelkich starań, ażeby rozwiązać tak zwany kryzys mieszkaniowy, przez budowanie nowych osiedli mieszkaniowych, a nie jak dotychczas, gdy większość budynków oddawana była administracji państwowej i partyjnej.

Do ważnych postulatów należy zaliczyć także uchwałę o lepszym zapatrzeniu rzemieślników w surowce, konieczne do wykonania ich zawodu.

Dobrze by było, żeby wszystkie te postanowienia przybrały realną postać i nie natykały się na nowe trudności i przyniosły ludności polskiej w Kraju jeszcze większe odprężenie i dobrobyt.

Wobec tego porozumieli się z Nasserem w sprawie połączenia tych państw w jedno wspólne, ogólno-arabskie, w skład którego wchodziłyby państwa Północnej Afryki. Burgulba z najwyższym niezadowolaniem stwierdza, że Francja bynajmniej nie chce uznać tego dobrych chęci nawiązania stosunków między obu krajami, za cenę wycofania i tak już nieprawie stacjonujących wojsk w Tunisie, gdyż jest on już państwem niepodległym od dwóch prawie lat. Nadto nowy krok rządu francuskiego, to jest uchwalenie tak wysokich funduszy na dobroje nie w Algierze, jest krokiem fałszywym, który postawi Francję i możliwie cały Zachód wobec nowego problemu zjednoczenia się państw północno-afrykańskich.

NOWOMIANOWANY BISKUP

W dniu 18-go lutego mianowany został Ks. Walmor Battú Wichrowski biskupem tytularnym Sanayi i Sufranagem (Bispo Auxiliari) dla diecezji Santos.

J. E. Ks. biskup Walmor Battú Wichrowski, jest pierwszym biskupem polskiego pochodzenia urodzonym w Brazylji.

Urodził się 27 października 1920 roku w miejscowości Ijuí, R. G. S. jako syn Jana Wichrowskiego i Odolantyny Battú Wichrowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 grudnia 1945 roku. Po święceniach zajmował kolejno a nieraz równocześnie kilka różnych stanowisk. Był wikarym w Matriz de Cachoeira do Sul, następnie przy katedrze w Santa Maria, Asystentem Akcji Katolickiej diecezjalnej, dyrektorem i redaktorem "Miles Christi", Biuletynu Diecezjalnego i Akcji Katolickiej, oraz asystentem Towarzystwa Kina Diecezjalnego. Brał udział w wielu Kongresach Narodowych i Międzynarodowych Akcji Katolickiej i Kin. W lutym 1956 roku został podniesiony do godności prałata.

Redakcja "LUDU" składa Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi — Nominatowi szczerze życzenia jak najliczniejszych łask Bożych i błogosiawieństw w pracy.

W Trzech Słowach

W TUNISIE aresztowano 41 osób podejrzanych o spisek na życie prezydenta Habib Burgulba. Taleb Mehiri, Minister Spraw Wewnętrznych Tunisu w komunikacie dla dziennikarzy powiedział, że była to grupa kierowana przez wygnanego niedawno polityka tunijskiego Salah Ben Yusef'a.

AGENCJA "NOWE CHINY" — organ Chin Komunistycznych podaje, iż 8 uczonych chińskich, członków Państwowej Komisji Planowania Naukowego, zostało wykluczonych z niej pod zarzutem odstępstwa prawnego od komunizmu.

NOWY AMBASADOR — w Izraelu przedstawił prezydentowi Benzvi listy uwateryniające i oświadczył, że Rosja chce współpracować ze wszystkimi krajami i chce odnowić swoje stosunki z Izraelem.

W HISPANII wybuchł strajk górniczy. Różne kopalnie kolejno przyłączają się do niego. Wiele kopalń stoi nieczynnych. Górnicy żądają podwyżki płac.

W PERU wykryto spisek rządowy. Głównymi jego przywódcami byli parlamentarzyści Wilson Sologuren i Antonio Ipinsa. Kierownicy poprzedniego rządu a zwłaszcza generał Ondario starali się pozyskać wojsko do tej konspiracji. Na pierwszym planie miał być zamach na Pałac prezydencki, Radio rządowe i lotniska, zwłaszcza w północnej części kraju. Konspiracja została wykryta i wielu jej uczestników aresztowano.

W DNIU 6 MARCA Nasser zatwierdził nowy gabinet rządu Republiki Zjednoczonej Arabii. W skład nowego rządu wchodzi 19 ministrów egipskich i 12 syryjskich. Wiceprezydentami Republiki zostali Abdel Latif El Boghadi, były prezydent Zgromadzenia Narodowego Egiptu. Marszałek Abdel Hakim Amer który jest równocześnie Ministrem Obrony, oraz Sakran Haurani, były prezydent Parlamentu syryjskiego i Sabri Assali.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

TRAGEDIA W PORTO ALEGRE. — Cała rodzina Seguesio zatruta się przed tygodniem przez spożycie nieświeżej ryby. Ocalał tylko dziesięcioletni chłopczyk Roberto, który nie skosztował ryby. Renaldo i Renata żyją, walcząc ze śmiercią, ale sześć innych osób zmarło, w tym rodzice, bracia, siostra i wui Roberta.

Badania lekarskie stwierdziły, że w nieświeżej rybie znalazły się zarazki strasznej i prawie śmiertelnej choroby zwanej BOTULIZMEM. Botulizm jest wywołany zarazkiem, który dawniej nazywano "jadem kiebasianym" i który się łatwo rozwija w mięsie pozbawionym dostępu powietrza, a więc w kiebasie i konserwach. Takiego mięsa lepiej nie jeść, bo w razie zachorowania nie istnieje prawie żadna nadzieja ratunku, poza niezwykle skutecznymi szpecjonkami. W razie konieczności jest inny sposób: niezbudź świeże mięso, kiebasę lub rybę przegotować — byle dobrze! — przed podaniem na stół. Groźne dla życia ludzkiego zarazki botulizmu gnią przedko w gorącu.

DZIWNE KOLEJE HANDLU. — Nie wszystko na tym świecie idzie tak, jak byśmy chcieli. W północnych stanach mamy dość cukru, ale cóż kłody trudności transportowe są tak wielkie, że południowe stany sprowadzają cukier — z Argentyny. Tak samo z pszenicą. Brazylia sprowadza w tych dniach 60 tysięcy ton pszenicy z Argentyny — podczas gdy w składach Rio Grande do Sul 160 tysięcy dobrego ziarna daremnie czeka na wywóz i sprzedaż. Rolnicy ślejący pszenicę — mimo rdzy, gradu i powodzi — nie mogą tego zrozumieć.

Z KAWA KŁOPOT. — Komu sprzedać, a raczej: jak znaleźć kupca na 20 milionów worków kawy zalegających magazyny portowe? Oto kłopot, nie dający spoczątku plantatorom, eksporterom i politykom. Dyrektor Rady Agentów Handlowych radzi handlować z Rosją i z krajami bloku sowieckiego. Zdaje się jednak, że to nie pomoże i nie wystarczy. Kawę naszą błą na rynkach światowych konkurencja. Po obecnych cenach można by skutecznie konkurować tylko wtedy, gdyby kawa brazylijska była lepsza niż każda inna.

"AMERICAN CAN". — Nie tylko mieszkańcy Pernambuco protestują przeciw otwarciu w São Paulo fabryki puszek blaszanych, należące do kompanii "American Can". Osobny protest wystosowali syndykaty samopaulistańskie, a gubernator Jânio Quadros omawiał tę sprawę z Prezydentem. Pokazuje się, że w Brazylji przeszło 30 mniejszych i większych fabryk produkuje puszkę blaszaną.

KRYZYS W PARANAGUA. — Ruch portowy w Paranaguá zmalał. Magazyny są tak zapełnione kawą (dwa i pół miliona worków!), że nie ma gdzie składować worków nadchodzących wciąż z okrętów kawowych. W lutym załadowano na okręty tylko 42 tysiące worków! Jeżeli następne miesiące będą tak samo słabe — to gdzie pomieścić zbiory za rok 1957 — 1958, które są obliczone na blisko cztery miliony worków?

Nie tylko "kawiarze" są w kłopotcie. Robotnicy portowi nie mają zarobków, bo zajęta bardzo mała przyładownia (zaledwie jakie 10% tego co było dawniej!). Syndykaty rozpoczęły starania o poprawę sytuacji.

PRAWA OBYWATELSKIE. — Jak wiemy, obywatelstwo niezbývá wiele praw przysługujące cudzoziemcom naturalizowanym. Przed kilkoma miesiącami deputowany Castilho Cabral wniósł projekt prawa, przewidujący znaczne rozszerzenie praw obywatelskich przysługujących cudzoziemcom. Obecnie sprawa poszła o krok na przód, bo Komisja złożona z pięciu deputowanych przedyskutowała ten projekt i wydała zycząliwą opinię. Przewodniczący Komisji Dep. Ranieri Mazzilli ogłosił w li-

mieniu Komisji zlecenie, by ten projekt poddać pod głosowanie w Izbie Deputowanych. Stwierdza on otwarcie, że wiele ograniczeń pochodzi z okresu dyktatury, czyli z dekretów wydawanych w latach 1947 i 1948. Ograniczenia te powinny zniknąć z nastaniem rządów demokratycznych. Deputowany Mazzilli stwierdza, że dzienniki brazylijskie wyraziły poparcie dla projektu wysuniętego przez Cabrala. Podkreślił też wielki wkład pracy i zasług imigranckich w stanie São Paulo, gdzie się osiedliło w latach 1890 — 1950: milion 540 tysięcy Włochów, milion i 480 tysięcy Portugalczyków, 230 tysięcy Niemców, 190 tysięcy Japończyków i wielu innych cudzoziemców, którzy wielkim wysiłkiem pchnęli stan São Paulo na pierwszy miejsce w Brazylji.

Projekt tego prawa ma iść pod obrady Izby Deputowanych w ciągu kilku tygodni. Napotka tam zapewne na pewne opory i sprzeciwy, ale jest nadzieja, że zostanie uchwalony. We wielu innych krajach imigracyjnych, jak np. w Ameryce, w Kanadzie i w Australii imigrant naturalizowany jest pełnoprawnym obywatelem, a tylko niektóre stanowiska w rządzie zarezerwowane są dla "obywateli z urodzenia".

BRAZYLIA — EKWADOR. — Ekwador to kraj mały, liczy tylko 472 tysięcy km./kw. a ludność nie dochodzi do czterech milionów. Ekwador graniczy z Perur, z Kolumbią i z Oceanem Spokojnym. Przez wschodnią część kraju przechodzą wysokie góry, dochodzące do 6 tysięcy metrów, jak np. Chimborazo. Stolica kraju, Quito, liczy około 210 tysięcy ludności.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, że brazylijski Minister Spraw Zagranicznych wyjechał do Quito jako pośrednik pomiędzy Ekwadorem a Perur w zadawnionym sporze granicznym, który w roku 1941 doprowadził do małej wojny pomiędzy tymi dwoma krajami. Pokazuje się, że min. Macedo Soares rozmawiał nie tylko o tej sprawie, ale ponadto zawarł z rządem Ekwadoru umowę dotyczącą bliższej współpracy pomiędzy Brazylją a Ekwadorem w dziedzinie handlu (Belém ma być "wolnym portem" dla towarów ekwadorskich) oraz nauki i kultury, wymiana studentów i profesorów. Wprawdzie Ekwador jest małym krajem, ale mimo to układ ma swoje znaczenie, tymbardziej, że Brazylja się stara obecnie o jak najlepsze współzycie ze wszystkimi krajami Ameryki Północnej.

ZALUDNIENIE BRAZYLII. — Według ostatnich, nie urzędowych obliczeń (IBGE) Brazylja liczy obecnie 60 milionów i prawie 200 tysięcy mieszkańców. Oto zaludnienie poszczególnych stanów:

São Paulo	10.715.390
Minas Gerais	8.482.498
Bahia	5.555.164
R. G. S.	4.837.482
Pernambuco	3.962.782
Ceará	3.188.027
Paraná	3.050.186
D. Federal	2.895.777
Rio de Janeiro	1.937.572
Paraíba	1.878.903
Sta. Catarina	1.567.382
Goiás	1.278.888
Pará	1.278.368
Piauí	1.230.384
Paraíba	1.127.850
Alagoas	1.198.315
Espirito Santo	944.182
Sergipe	722.136
Mato Grosso	601.971
Amazonas	584.978

TERYTORIA:	
Guaporé	145.941
Amapá	54.015
Rondonia	53.226
Rio Branco	23.616
F. de Noronha	581
Serra de Almorez, czyli "contestado" pomiędzy Espírito Santo a Minas liczy	284.658

mieszkańców. Procentowo najwięcej mieszkańców ma Dystrykt Federalny (2.472 na km./kw.). Najmniej ludności na km./kw. mają terytoria (Rio Branco — 1 mieszkaniec na 10 km./kw.), oraz stan Mato Grosso, gdzie na dwa km./kw. przypada jeden człowiek. W Amazonas wypada jeden człowiek na blisko 4 km./kw.

POLACY NA EMIGRACJI

Kilkanaście kilometrów przed tym miastem oczekiwała nas wielka niespodzianka, oto na jednym z zakrętów tłum zagroził drogę w miejscowości San Ignacio (San Ignasio — św. Ignacy), zmuszając do zatrzymania się autobusów. Było to pierwsze powitanie M. B. Czeszochowskiej oraz Delegacji Polskiej. Ludność koczowniczo chciała zobaczyć Wizerunek, który powoli ukazał się oczekującemu z kwiatami i śpiewającemu tłumowi. Jak wycieczka ruszyła w dalszą drogę to nie było wolnego miejsca tak na zewnątrz jak i wewnątrz pojazdu, które nie byłoby zawałone kwiatami. W końcu powoli wjechaliśmy do miasta Patzcuaro, które było spowite już w smok nocy. Wyjeżdżając z pierwszego zakrętu oczom ukazał się niesamowity widok. Wielotyśmna procesja z ogromnym Krucyfiksem na przodzie oraz tysiącami świec, lamponów przy dźwiękach dzwonów oraz pieśni witała Królową Polski. Widok był tembardziej niesamowity, ponieważ ulica wiodąca do Bazyliki tego miasta płała się pod górę, pozwalając podziwiać w całości ten tak niezwykły widok. W tłumie znajdował się samochód z głośnikami, który szerzył wieść o Polsce i Jej Królowej. Z procesją tą już na plechotę grupa polska wolnym krokiem z Obrazem Naszej Pani przeszła ulicami całego miasta do Bazyliki pod wezwaniem Nuestra Señora de la Salud (Nasza Pani Zdrowotna). Przez cały czas tysiące tłumy z lamponami i świecami śpiewały pieśni religijne i witaowały na cześć Matki Boskiej Czeszochowskiej i Polski, a dzwony nie ustawały w bicie obwieszając dobrą nowinę. Przy grzmocie werbli, ryku trąb i huk raket majestatycznie wkroczyła Królowa Polski do trzęsącego oświetlonej Bazyliki, gdzie została umieszczona na nocną adorację w Głównym Ołtarzu. Ostatecznie cała grupa zjechała późnym wieczorem do hotelu "Vasco de Quiroga, gdzie oczekiwał Delegacja Polska Ks. Eugenio Diaz B.A. Po smacznej kolacji w hotelu został zaprezentowany zespół taneczny ze stanu Michoacan, który zaprezentował szereg indyjskich tańców pod nazwą "Danzas de los Viejos" (Danzas de los Viechitos — Tańce Staruszków) w malowniczych strojach oraz w specjalnych maskach. W końcu późną nocą cała wycieczka udała się na spoczynek.

mi życia społecznego, politycznego i organizacyjnego. Miasto to wysłało specjalnie szereg samochodów dla ważniejszych osób, które brały udział w pielgrzymce. O godzinie 7-mej został wyprowadzony Obraz Matki Boskiej Czeszochowskiej z Bazyliki i przeniesiony do autobusu. Na placu przed świątynią był już samochód z głośnikami, który zapowiadał po polsku i hiszpańsku, rozdano szereg numerów dziennika z Tacámbaro "Rafaga", który był poświęcony prawie że wyłącznie wydarzeniom tego dnia związanym z ofiarowaniem Obrazu. Na pierwszej stronie tytułowej zamieszczono wielki napis po polsku "Witajcie Przyjaciele z Polski", poczem zamieszczono szereg obszernych artykułów, naturalnie już po hiszpańsku. W końcu już uformowana karawana szeregu samochodów ruszyła do Tacámbaro odległego już o 57 kilometrów.

SANTA CLARA Po przejechaniu kilkunastu kilometrów do Patzcuaro i dołączeniu się drugiego samochodu z głośnikami, który przyjechał specjalnie z Guadalajary (Guadalajara) stolicy sąsiedniego stanu Jalisco (Chalisco), który został oddany do dyspozycji wycieczki w celu zapowiadania ważniejszych rzeczy po polsku. Wóz ten był pod "dowodztwem" Majora Stefana Dobrowolskiego jadąc na przód całej karawany, która to dojechała do miejscowości Santa Clara (Santa Clara — Święta Klara). Przyjeżdżając tu były ustawione bramki triumfalne i przy pierwszej Delegacji Polska została przywitana przez miejscowe osobistość, poczem oczom naszym ukazał się wznoszący widok, kiedy to na przelaz nam wyszła procesja ze sztandarami, orkiestra, miejscowa szkoła rządowa oraz ludność miejscowa. Obraz został umieszczony pod baldachinem poprzedzonym przez dwie ogromne rozmiarów niesłone chorągwie przez działwo szkolną w poprzek całej głównej ulicy tej miejscowości. Cała procesja skierowała się do miejscowego kościoła przy akompaniamencie dzwonów. Po krótkich modlitwach i chwilkowym umieszczeniu Obrazu w Głównym Ołtarzu, Delegacji Polskiej został wręczony na pamiątkę obraz Najświętszej Marii Panny z Luján, poczem cała grupa skierowała się do oczekującego autobusu aby udać się w dalszą drogę.

NIESAMOWITE PRZYJĘCIE I POWITANIE Wyjeżdżając z Santa Clara wraz samochodów bez ustanku powiększał się dochodząc pod koniec do długości szereg kilometrów. Droga do miejscowości Cruz Gorda (Krus Gorda — Gruby Krzyż) gdzie oczekiwał na cały korowód J. Eksceleńca Ks. Biskup Dr. José A. Martinez y Betancourt przebiegała przez piękne okolice gór pokrytych lasami, a szosa była miejscami wysypana dywanem kwiatów, poprzedzana lukami triumfalnymi oraz witaują-

ca ludnością. Po krótkim przywitaniu się, karawana ruszyła w dalszą drogę i po przejechaniu kilku kilometrów dojechała do miejscowości San Juan de Vina (San Chuan de Vina) poprzedzana przez samochód z głośnikami, który był obsługiwany przez nadzwyczaj wymownego naszego rodaka p. Wiktora Stanisławskiego, który wraz z innymi osobami przyłączył się przed Cruz Gorda, przyjeżdżając specjalnie z odległej Guadalajary do wycieczki zdążającej z Meksyku Stolicy.

W San Juan de Vina zastaliśmy niespodziewane przyjęcie ze strony miejscowej ludności, która to wybudowała specjalny Ołtarz Polowy. Po wytransportowaniu Obrazu z autobusu Jego Eksceleńca Ks. Biskup z wielkim nabożeństwem pocałował Wizerunek poczem umieszczono go przez chwilę w Ołtarzu Polowym, a następnie przeniesiono go na specjalnie przygotowany w Tacámbaro rydwan, który został wysłany do San Juan de Vina.

Rydwan został wykonany naprawdę w sposób artystyczny. Motor pokryty został chorągiewkami Polski i Meksyku na których spoczywał wielki krzyż. Kabina szofera przybrana srebrem i złotem, platforma wysypana kwiatami na której stała straż panienki z Tacámbaro w strojach narodowych Polski i Meksyku wraz z chorągiewkami tych dwóch Narodów. Z tyłu rydwanu umieszczona była wielka złota tarcza na której zawieszony został Obraz M. B. Czeszochowskiej. Druga strona tej tarczy ozdobiona została wielkich rozmiarów Orłem Polskim w Koronie. Po umieszczeniu Obrazu na rydwan wkroczył p. A. Wieroński jako chorąży z Polskim Sztandarem, który został ofiarowany miastu Tacámbaro oraz dwie dziewczynki dziesięcioletnie z Chicago pp. M. Słowikowska i S. Baranowska w strojach polskich, poczem cały korowód ruszył w dalszą drogę.

Trudno jest opisać cośmy widzieli: ciągle luki triumfalne, nieprzeliczone ludzkie tłumy, kilkunastokilometrowa karawana samochodów, autobusów, ciężarówek i nawet traktorów poprzedzana przez około 300 cyklistów oraz ciągłych fajerwerków robiła niesamowite wrażenie. Czegoś podobnego to nigdy Meksyk nie widział, spontanicznego oraz niebawym entuzjastycznego powitania Delegacji Polskiej, która przywoziła ze sobą największy swój skarb — wizerunek Królowej Naszej Ojczyzny. Nie było osoby, której nie krechyły się łzy w oczach na widok tego niesamowitego przyjęcia.

Na 7 kilometrów przed samym miastem Tacámbaro szosa została kompletnie zablokowana przez dużą grupę "Danzantes" (danzantes — Indiańscy tancerze), którzy w swych malowniczych strojach tańczyli na szosie przed całą kolumną wolno posuwając się naprzód. Dalej oczekiwał kontyngent złożony z przeszło 2.000 jeźdźców na koniach ubranych w typowe stroje meksykańskie, za nimi oczekiwali nieprzeliczone tłumy ludności przybyłe z odległych miejscowości i miast. Przed uroczystością kalkulowano się, że przybędzie na 20 października około 20.000 osób, przypuszczenia te nie sprawdziły się ponieważ na ten dzień zjechało się przeszło 60.000 ludzi. Po chwili postój całej ludzka kolumna ruszyła dalej posuwając się krok za krokiem. Niezrównowadzone p. Wiktora Stanisławski, który objął "komendę" nad woźem z głośnikami, nieprzerwanie podawał do wiadomości w języku polskim i hiszpańskim wszystkie wypadki i okoliczności jakie miały miejsce w tym pamiętnym dniu.

W pewnym momencie J. Eksceleńca Ks. Biskup José A. Martinez y Betancourt wysiadł z samochodu i na plechotę wyprzedził cały orszak udając się do miasta Tacámbaro aby tam przyjąć

całą Delegację na stopniach Katedry.

Wreszcie powoli wjechaliśmy do miasta, które dostojnie czekało pod napływem mas ludzkich. Nie było domów, które nie zostałyby udekorowane Polskimi Orłami w Koronie, zielonymi girlandami i chorągiewkami meksykańskimi. Nad ulicami rozwieszono były transparenty z napisami na cześć M. B. Czeszochowskiej i Polski. W końcu powoli rydwan podjechał pod stopnie Katedry, gdzie oczekiwał J. Eksceleńca Ks. Biskup Dr. José A. Martinez y Betancourt, przed specjalnie przygotowanym stolikiem na którym leżał zrobiony na pergaminie Akt Wrezenia, który to został podpisywany przez wszystkich obecnych Polaków.

Przy grzmocie werbli i ryku trąb powoli wkroczyła Delegacja Polska z Obrazem do Katedry, gdzie przed Głównym Ołtarzem Ks. Biskup poświęcił tak Wizerunek Królowej Polski ofiarowany Tacámbarowi jak i dwa mniejsze, które zostały wzięte do Chicago. Następnie został poświęcony Sztandar Polski, poczem Delegat A. K. i S.P.K. Kol. Jerzy Skorwna wraz z Ks. Eugenio Diaz B. A. otworzył skrzynkę przysłaną z Czeszochowy zawierającą kamień z Klasztoru Jasnoońskiego, który został chwilowo złożony na Głównym Ołtarzu. Następnie pp. Hostyński i Cich majestatycznie przez oszłamiatych oklaskach ulokowali Królową Polską w Głównym Ołtarzu bogato udekorowanym tak jak cała Katedra chorągiewkami o barwach Polski i Meksyku, poczem Ks. Biskup zaczął odprawiać Msze Święta w trakcie której został odczytany telegram nadesłany przez J. Eminencję Prymasa Polski Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego na ręce Ks. Biskupa J. A. Martinez y Betancourta:

"Z okazji uroczystego ofiarowania Wizerunku Czarnej Dziewicy z Jasnej Góry szlachetnemu miastu azteckiemu Tacámbaro, przysyłamy wyraz szczerych uczuć. Łącząc się duchowo w modlitwach z wernym Narodem Meksyku i molch Rodaków. W miłości braterskiej. Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski". Telegram wysłany został z Warszawy w języku hiszpańskim nocą dnia 17 na 18 października.

Następnie odczytane zostały inne listy, które pozostały przysłane na ceremonie w Tacámbaro jak np. od Gen. Władysława Andersa, OO. Paulinów z Jasnej Góry, Światowego Związku Polaków z Zagranicy i t. d. Po Mszy Świętej cała Delegacja udała się do "Posada de Fátima" (Zajazd Fatimy) nowy hotel w Tacámbaro, gdzie się mieściła Wystawa Polska. Otwarcie tego hotelu zostało specjalnie synchronizowane z inauguracją Wystawy. Na otwarciu tak jak i na poprzednich uroczystościach byli obecni: Burmistrz Tacámbaro, Komendant Garnizonu w Tacámbaro, b. Min. R. P. Zygmunt Meringer, b. Min. Czeszochowski, przedstawiciele prasy, organizacje Tacámbaro i t. d.

W końcu przybył Ks. Biskup J. A. Martinez y Betancourt i przecinając bieżącą wstęgę dokonał aktu otwarcia pierwszej w Tacámbaro i Meksyku Wystawy Polskiej.

PODZIĘKOWANIE Za pośrednictwem "LUDU", zasłanym serdeczne podziękowania Sz. Panu Doktorowi PIOTROWI GŁOWACKIEMU, Konsulowi Polskiemu w Kurtybie, za nadesłanie Powinności z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, życząc Panu Konsulowi wszelkich pomyślności na nowym terenie pracy między swymi Rodakami w Paranie. Sielwa Campos, w styczniu 1953 roku. SANISŁAW KOPROWSKI

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja LUDU potwierdza odbiór pieniężny od następujących osób: Augusta Felskiego (Polaquia), Stanisława Jarosza (José Boiteux), Stanisława Grudki (Cascavel), Stefana Luby (Taubaté), Władysława Głowackiego (Getúlio Vargas), Władysława Szmidta (Rio de Janeiro), Jerzego Staszkowiana (Caçador), Stanisława Wróblewskiego, (Sant'Ana), Kazimierza Bigunasa (Cruz Machado), Alberta Maslonia (São Caetano do Sul).

NA FUNDUSZ LUDU

Pan Kubala Kazimierz z São Paulo — Cr\$ 50,00. Pani Leonora Buba z Poço Frio — Cr\$ 50,00. Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.

Nabożeństwa w Kościele Polskim Świętego Stanisława

RUA EMILIANO PERNETA MSZE ŚWIĘTE W NIEDZIELE: — 7-ma Rano — 8,30 Rano — 10,30 Rano — 12,30 Rano O 15-tej (3-jej po południu) — Gorzkie Zale. Z A Z A R Z A D: Ks. Stanisław Cebula - Adam Trojan - Leon Majczak

Sociedade Ben. e Recr. "UNIAO" DAWNY ZWIĄZEK POLSKI

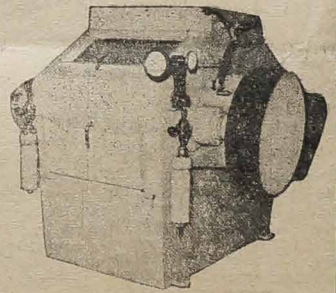
Zaprasza swoich członków i Kolonię Polską na wyświetlenie polskiego filmu (długo metrażowego) p. t.: "KARJERA NIKODEMA DYZMY", na tle romanu T. Dołęgi Mostowicza, które się odbędzie w niedzielę, dnia 16-go bieżącego miesiąca, o godzinie 20-tej. UWAGA: — Wstęp wbroniony dla małoletnich.

UWAGA! - UWAGA!

Byli żołnierze polscy w niewoli niemieckiej — lub wywiezieni na przymusowe roboty. Rząd Rzeszy niemieckiej płaci odszkodowania za utracone lub nadzarpkane w obozach zdrowie, za przymusowy wywóz, konfiskatę majątków itd. Kto posiada jakiegokolwiek dowody niech się zgłosi natychmiast do biura p. Ceranowicza w godzinach od 9-jej do 11-tej i od 15-tej do 18-tej. W niedzielę od 9-jej do 11-tej. Czas zgłoszeń do 10-go marca najpóźniej. Praça Osório 45 — 7-me piętro — Conjunto 702.

UWAGA - MŁYNY!

Posiadamy na składzie wszystkie części składowe młynów jak: cylindry zwykłe i podwójne, "Sassores Plansicht" różnych wymiarów, "Exaustores", "Polidores", "Pedras artificiais", "Elevadores", "Máquinas misturade ir a s", "Aguadores", "Batedores de farelo", etc. Jako nowość: młyny automatyczne o wydajności dziennej od 1 do 5 ton, które same mielą, czyszczą i segregują. Zwracamy uwagę młynarzy, że nabyliśmy nowoczesną maszynę, która już w pełni funkcjonuje, do odnawiania (retificação) i liniowania (raiação), walców aż do 1200 cm. Dostarczamy wszystko w najlepszym gatunku. CENY NADZWYCZAJNIE NISKIE.



FORPLAS S/A AVENIDA REPÚBLICA ARGENTINA, 1314 Caixa Postal, 2218 Adres telegraficzny: "FORPLAS" CURITIBA - PARANA

NOVO: Fillal - RIO DE JANEIRO.

Rua Mayrink Veiga 28/3º - S/3 - Telefon RIO 234043

DESPACHAMOS PACOTES DE PORTO FRANCO TRIESTE

Table with columns for destination (Austria, Germany, etc.), weight (1, 3, 5, 10, 15, 20 kg), and price. Includes a note: 'Despachamos pacotes c/grupa usada até 10 kg'.

Importação e Exportação MARYAN VUKOSAV LTD. S. Paulo, Praça da Sé, 399 - Tel.: 36-8530 Importadores dos produtos TATRA COMPANY (prod. naturais)

LUD Proprietário: Dr. Antônio Firakowski Diretor: Pe. Domingos Wisniewski, C.M. Administração: ALAMEDA CABRAL, 846... REDAÇÃO DO "LUD" Caixa Postal 155 CURITIBA - PARANA... PRENUMERATA ROCZNA... "LUD" wysłany pocztą lotniczą można nabyć: SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Główniej Poczty (Av. São João)...

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Fillami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e CCIOLINO. INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIAO DA VITÓRIA. Gdymy w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

MAFIA TITY*

Zadziwiająca jest rzeczywistość to, że zacyfrowany kraj, ani bogaty, ani nie leżący na strategicznym skrzyżowaniu dróg, został powołany do odgrywania tak ważnej roli w wieloletniej polityce. Zławsza dzisiaj, gdy kraje wielokrotnie silniejsze niż Jugosławia, muszą przyznać, że tylko jako część zespołu są zdolne odgrywać jakąkolwiek rolę międzynarodową. Rząd Tity i jego wpływ międzynarodowy, jest oczywiście zależny od kilku specyficznych czynników. Do tych należy: silna indywidualność Tity; jego znakomity "zmysł równowagi"; oraz mafia jego i najbliższego otoczenia, organizacyjnie jądro reżimu. Niewątpliwie, jak inni "urodzeni przywódcy", posiada on zarówno magnetyzm jak i żywotność. To, że Jugosławia nie znajduje się na strategicznym skrzyżowaniu dróg, było niewątpliwie dużym atutem dla Jugosławii: Nie było to była ona "tratowana" — jak Polska przez stulecia; ale, znajdując się na uboczu, mogła utrzymać pewien stopień niezależności. Równocześnie kraj służył, przez wieki, jako ognio dla wielkich traktów handlowych Wschodu i Zachodu; zwłaszcza, że dwie części Jugosławii — Chorwacja i Słowenia — pozostają pod wyraźnym wpływem Zachodu, a cała reszta — pod wpływem Wschodu, z ciekawym pomieszaniem elementów słowiańskich, tureckich i specyficznych bałkańskich (Macedończycy, niektóre elementy lewantyńskie, itd).

Od kiedy "podział na strefy wpływów" w Europie i "porozumienie Wielkich Państw" zakończyły się w czasie I wojny światowej, i po trudnych "międzywojennych" dziesięciokrotnych lat, Tity wyspecjalizował się w występowaniu jako "mały kraj, który może przeważać szale" — w jedną stronę lub drugą. To tak, jak w każdym Zgromadzeniu z niepewną większością: mała grupa, przedstawiająca może pięć lub dziesięć procent ogólnej ilości członków, sama w sobie nie posiadająca żadnego znaczenia, — może przesunąć równowagę. Naturalnie chce ona "sprzedać"

się temu, kto daje lepszą cenę. Dotychczas okazało się to bardzo użyteczne dla reżimu belgradzkiego. Jednakże, jeżeli chce się osiągnąć coś — społecznie, politycznie, gospodarczo, — nawet osobiście, — trzeba mieć jakąś organizację. Od samego początku Tity opierał się na takim "wewnętrzny ośrodku". W 1915 roku, mając wówczas 23 lata, Josip Broz, żołnierz armii austriacko-węgierskiej, został ranny i dostał się do niewoli rosyjskiej. Pozostał on w Rosji aż do 1920 roku, brał udział w rewolucji bolszewickiej, potem powrócił do Jugosławii jako organizator narodowej partii komunistycznej i jako przywódca robotniczy (Chociaż pochodzenia chłopskiego, był robotnikiem-metalcem, i przystąpił do związku zawodowego już w 1910 roku).

Zostawszy sekretarzem Partii Komunistycznej Zagrzebia (stolicy Chorwacji) i po przebyciu kilku lat w więzieniu, Broz-Tito opuścił kraj. HISPANSKA WOJNA BYŁA JEGO WIELKIM LOSEM! Zajmował się rekrutowaniem Jugosłowian do Czerwonych Brygad Międzynarodowych. Dotychczas jego najbardziej zaufani współpracownicy są to dawni członkowie brygad międzynarodowych: odnosi się to zarówno do wielu najwyższych dygnitarzy w dzisiejszej Jugosławii, jak i do penetracji jugosłowiańskiej i infiltracji w krajach Ameryki łacińskiej (hiszpańscy i mowiący po hiszpańsku "aparaczyki"). W przeciwieństwie do Związku Sowieckiego, gdzie czystki Stalina w 1937-38 wybiły wielu bojowników z hiszpańskiej wojny domowej, — zarówno sowieckich jak i obcych (uciek-

ników po zwycięstwie Franka) — i gdzie niektórych z nich rehabilitowano dopiero całkiem niedawno (przeważnie pośmiertnie) — Tito zawsze protegował swych towarzyszy z wojny domowej i ufał im. Towarzysze ci musieli oczywiście ulegać jego woli, inaczej zginał ich, jak n.p. Djilas...

Mamy teraz, jak sądzę, dosyć dobre pojęcie o Ticie, wielkim szarlatanem. Fakt, że zginał on każdy niezależny głos opinii (jak Djilasa, Debierra — swego oficjalnego biografa! itd) — wskazuje, że jest on zupełnie w takim samym stopniu reakcyjnym komunistą, jak jego — ukryci — szefowie na Kremlu moskiewskim. Wszystko to są Czerwoni Carowie, wszyscy razem i każdy z osobna.

Dr. KAROL RIPA, Chicago

(*) Mafia — Grono osób połączonych w zły cel.

POSZUKIWANIE

Zygmunta Sulistrowskiego poszukuje W. Skierski, c/o Deptford Street, London S. E. 8, England.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE pod kierownictwem Prof. Tadeusza Morozowicza — na falach rozgłośni Guairacá, 560 kilocycłów 535 i 710 m., każdej środy o godz. 20.30 (8-mej i 30 wieczór).

AUDYCJE POLSKIE w każdą niedzielę o godz. 16.45 "Rádio Legendária da Lapa".

Każdej niedzieli, o godzinie 13-tej "Rádio Clube Pontagrossense" — P. R. J. — 2 1250 kcls.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
ELIXIR WESTPHALEN

ZAWIADOMIENIE Popularne "Zlecenia do Wyboru"

PEKAO TRADING CORPORATION - New York

W KAŻDEJ WYSOKOŚCI BEZ OGRANICZENIA SUMY

Oplata manipulacyjna od każdego zlecenia tylko \$ 1.00

MOŻNA WPLACIĆ DO WYBORU KAŻDĄ SUMĘ NA PACZKI PEKAO

Korzystna, gwarantowana, szybka pomoc

dla krewnych i bliskich w Polsce

Również paczki różne według katalogów

Można zamawiać pod adresem

Reprez. H. BERGMAN, - SÃO PAULO - BRASIL
Rua Ana Cintra Nr. 295, ap. 51 - tel. 52-87-29

PRACOWNIA MALARSKA

Tadeusza Wojciechowskiego

WYKONUJE MALATURY KOŚCIELNE

PRZYJMUJE ROBOTY W INTERIORZE

Adres: RUA EMILIANO PERNETA, 150 - CURITIBA

też nie zezwalając działaniu misjom wojennym polskim i alianckim. Tak Roosevelt, jak i Churchill nie potrafili obronić interesów swego najwierniejszego z najwierniejszych aliantów idąc na spotkanie zachciankom Stalina i krytykując najniżej i nierozważnie w świecie swoich polskich sojuszników.

Stalin tymczasem okazywał coraz więcej wymagań, bezwzględności, krytyki i nawet lekceważenia poglądów swoich kontrahentów, i to tak dalece że im w żywe oczy wniósł, iż w Rosji był I-wszy front, zaś alianci nie potrafili stworzyć przez tyle lat swego II-giego frontu, choć jasnym jest że w Polsce był pierwszy front a w Rosji dopiero VI-ty i przedostatni drugi wojny.

Z własnej inicjatywy, by przelicytować Roosevelta Churchill poświęcił Jugosławie, Króla Piotra i Michajłowicza, przestawiając zaopatrzenie bojowe na komunistę Tite, do którego posłał swego własnego syna jako reprezentanta W. Brytanii. Leż i to nie zmieniło Stalina. Przeciwnie zobaczył rysy w obozie zachodnim i zaczął je poszerzać i powiększać, przyjmując postawę i rolę obrońcy pokoju i świata. Powstałe w Warszawie na chwilę uchyliło kulisy potworności i zachłanności rosyjskiej, lecz ostatecznie zwycięstwo upośli bez reszty cały Zachód z wyjątkiem Krajoń, które trafiły pod but sowiecki.

Tymczasem Stalin nie zaspiał gruszek w popiele i w krótkim czasie już z całą determinacją odwrócił się od swoich dobrodziej, gdy tylko zebrał sam i to dostownie, wszystkie owoce zwycięstwa nad Niemcami. Odtąd Stalin wbiła klina pomiędzy aliantów, rozsadza ich kraje, występuje przeciw kolonializmowi brytyjskiemu przy cichej zgodzie Ameryki. Zapanowała "zimna wojna" niosąca strach i podrywająca ekonomicznie t. zw. zwycięskie kraje: które wbrew swoim interesom wnym tam długo, głośno i szeroko głoszą sławę Rosji, walczy wspomagając jej nad wyraz aktywną propagandę,

chytrze obróconą przeciwko całemu Zachodowi, wbrew siłom zapowiedzianej cudzymi kosztami w Teheranie i Jałcie.

Aż do swej śmierci Stalin nie wypuścił inicjatywy z ręki i niekał świat stała groźbą wojny, pomimo że wemy iż bez pomocy anglosasów Rosja by sama nigdy nie wygrała wojny przeciwko Niemcom. Leż Zachód nie chciał widzieć ani rozumieć sytuacji w samej Rosji zniszczonej 40-letnim rewolucji i najazdem Hitlera posiadającej moc kolosalnych problemów rozkładających ją od wewnątrz.

Dzisiaj z licznych źródeł wywiadów i prasowych wemy że po śmierci Stalina w Moskwie powstała panika. Sytuacja szczególnie była napięta, i to tak dalece, że jego następcą sam Chruszczow był zmuszony wystąpić w charakterze oskarżyciela Stalina (by w ten sposób zyskać popularność i czas). Za krytykę Stalina i jego krwawych metod podniesionych przez Chruszczowa poszli i inni bolszewicy włącznie do zastępcy Tity Dżilasa.

Ten ostatni stwierdził, że komunizm zawiódł na całej linii, że nie potrafił w ciągu 40 lat rozwiązać podstawowych zagadnień państwowych, bytu mas, że jest nad wyraz niesprawnym i marnotrawnym, że się trzyma wszędzie za żelazną kurtyną jedynie terrorem, klanowatym, propagandą i obietnicami, bezgłęboko i bezczelnie wyszukując masy, lecz że one coraz to wyraźniej i lepiej widzą, bowiem poznały od strony praktycznej pasyżystyczny na nich komunizm i nienawidzą go. Dziś masy za żelazną kurtyną widzą że 95% ich tylko potę haruje w nędzy, by od 3-5% komunistów, pasyżystycznych akcjonariuszy odcinał kopuny zysków za swą przynależność do partii i wiodło jak że luksusowe życie.

Nigdy wyraźniej jak w okresie Poznania, październiku 1956 r. w Polsce i na Węgrzech Zachód nie miał lepiej i mocniej sobie uosobionej nienawidzi mas do komunizmu. Jedynie groźba wojsk sowieckich osiabi-



Wiadomości z całego świata

★ W ALGERZE, podczas walk górskich z partyzantami padło osiemu żołnierzom francuskim a przeszło 40 zostało ciężko rannych. Komunikat francuski podaje, że w całodziennej ofensywie, jaką urządzili nacjonalistki algierscy, dobrze uzbrojeni, zgineło ich około 20. Przeciwno powstańcom, wojska francuskie musiały użyć armat i samolotów, ażeby utrzymać swoje pozycje.

★ COSTA RICA ma nowego prezydenta. Jest nim Mario Echandi, kandydat z partii "União Nacional". Wice-prezydentami zostali wybrani Joaquín Peraña i Abelardo Bonilla, którzy kandydowali również z Partii "União Nacional", obok Echandi'ego. Echandi nie był obecny w Costa Rica podczas wyborów, lecz przebywał w Guatemali, gdzie brał udział w objęciu władzy przez nowego prezydenta Guatemali Miguel Yrigoy Fuentesa. O wyniku wyborów w Costa Rica został poinformowany telegraficznie przez Trybunał Wyborczy. W wyborach tych União Nacional otrzymała 102.850 głosów, Partia wyzwolenia Narodowego (P. de Libertação Nacional) czyli rządowa, z której kandydował poważny konkurent Echandi'ego Francisco Orlich zyskała 94.788 głosów, oraz Partia Niezależna (Partido Independente) w której kandydował Jorge Rossi 24.910 głosów. Echandi w powrocie do swej stolicy São José, udał się z wizytą oficjalną do Hondurasu, gdzie przyjął go prezydent Republiki, Ramon Villeda Morales.

★ STANY ZJEDNOCZONE wyrzuciły w przestrzeń drugiego sztucznego satelity "Explorer II". Przy pomocy czterostopniowej rakiety "JupiterC". Po pomyslnym starcie, wszystkie części rakiety, z wyjątkiem czwartej funkcjonalowały dobrze. Jakis błąd techniczny w czwartej części rakiety, spowodował, że nie zaczęła ona działać. Przez to "Explorer II" nie został wyrzucony na dostateczną wysokość, by krążyć nad ziemią. Przypuszcza się

jednak, że wyleciał ponad atmosferę ziemską i albo spadł do morza, albo też na skutek tarcia w niższych warstwach powietrza, spalił się, nie dotarł do ziemi, tak jak "spadające gwiazdy" czyli meteory.

★ 5-GO MARCA, dzień piątej rocznicy śmierci Stalina przeszedł bez żadnych obchodów i uroczystości w Sowietach. Przypuszcza się, że Chruszczow nie chce, by Stalin przyciśł jego postać. Chruszczow bowiem stał się panem sytuacji, po usunięciu czterech głosów społeczeństwa sowieckiego, jakimi byli zdaniem dziennikarza francuskiego: Beria, który był głosem narodu Malenkowa — głosem Partii Komunistycznej, Molotow — przemawiał głosem rządu i Zuko — który przemawiał w imieniu wojska. Teraz sam Chruszczow stara się o "mir" jakim cieszył się Stalin za życia. Dziennikarz zakończył swoje myśli słowami: "Sic Transit Gloria Mundi" — "tak przemija postać świata".

★ STANY ZJEDNOCZONE udzieliły Indiom 225 milionów dolarów, celem zaspokojenia trudności ekonomicznych w wykonaniu Drugiego Planu Pięcioletniego. Rząd premiera Jawaharal Nehru, zamknął Pierwszy Pięcioletni Plan Gospodarczy deficytem biliona i 400 tysięcy dolarów, a w bilansie międzynarodowym swoich spał, ma na koncie do spłacenia 500 — 600 milionów dolarów.

★ W KAIRZE, stolicy Egiptu rozpoczął się proces przeciwko członkom konspiracji, która zamierzała obalić prezydenta Nassera w ubiegłym roku i wprowadzić ponownie króla Farouka. Egipt oskarża Stany Zjednoczone, że również współpracowały ze spiskiem. Ambasada jednak amerykańska zaprzecza temu nazywając takie oskarżenia "absurdem". Komunikat z sali sądowej podaje, iż jeden z przywódców irackich Essam El Din Khalil ofiarował konspiracji 100.000 funtów, oraz że konspiracja starała się o pomoc króla Saud z Arabii Saudyckiej.

J. GODLEWSKI

Trzeba zmienić metody działania

Jedne w swoim rodzaju wydanie korespondencji wojennej między Stalinem — Churchilllem i Rooseveltem opublikowane przez Moskwę daje sporo materiału do zastanowienia, oraz do zrobienia praktycznych wniosków.

Gdy w poczuciu swej siły Hitler w 1941 roku zaatakował z całym impetem ZSSR, pomimo że Stalin był Hitlera "wiernym aliantem" w napaści na Polskę i rozpetaniu ostatniej wojny, Churchill niezwłocznie zaofiarował Sowietom bezgraniczną pomoc W. Brytanii. Jego rozumowanie było słuszne że wrogość naszych nieprzyjaciół mogą być korzystnie wyzyskani.

Jednak od samego początku Churchill wziął kurs schlabiania Stalinowi oraz ulegania jego naciskom i zachciankom i dającym bardzo daleko i często jak że nie odpowiadającym celom wojny i Karcie Atlantycznej, która Rosja też podpisała. Roosevelt idzie jeszcze dalej, gdyż od samego początku stawia sobie za zadanie przekonania Stalina za wszelką cenę o jego, Roosevelta, dobrych zamiarach nie tylko w okresie wojny, ale i o dalszej przyszłości i po wojnie.

Stalin ani na jedną chwilę nie wychodzi ze swej roli wodza antyfaszystycznego i antyhitlerowskiego, i wymaga, nie okazując ani na jotę ani żyłki, ani zaufania swoim anglosaskim aliantom. Bierze obydwojną reżim, lecz nie dopuszcza do swych tajemnic i planów, nie zezwala mijając zachodnim inspekcji swego frontu, ani nie dopuszcza lądowania dostarczanych samolotów, po które wysła swych lotników do USA e Angli, zaś marynarka ma dostęp jedynie do portów — baz wyładunkowych sprzętu wojennego, lecz marynarzom alianckim nie wolno opuszczać swych okrętów.

Zaczyna się jak gdyby wyć

kim Stalinem w momencie potrzeby wojennej, a teraz nie spełniają swych zobowiązań stali się śmiertelnymi wrogami ponownie w stosunku do komunizmu wszechpotężnego. Ta korespondencja jest obecnie wykorzystywana przez Sowiety i trzeba przyznać że peany Churchilla kończąca każdy jego list, a także i listy Roosevelta, pomimo że były niezadowolone i są obłudnie zostana wykorzystane w pełni przeciwko zachodowi — ku chwale Stalina i komunizmu.

Czas najwyższy by Zachód sięgnął ponad głowami "rządów republik ludowych" — wprost do Ludów zamieszkałych "raj" za żelazną kurtyną. W samej Rosji jest ponad 150 narodowości, nie mówiąc o licznych narodowościach u t. zw. satelitów. Trzeba Rosję rozwałkić, choćby tylko, na jej składowe, urzędowo uznane (17) republiki, by Rosja przestała być niebezpieczeństwem. Przeciwnie Rosja działa ponad głowami zachodnich Rządów od dnia wybuchu swej rewolucji, i udaje się jej to bezkarnie i wciąż z pozytywnym skutkiem.

Czemuż Zachód nie może wyzyskać tej wypróbowanej od lat skutecznej metody stosowanej przeciwko niemu — raz wreszcie na swoją niechlebną korzyść, stosując ją przeciwko Moskwie?

Sputnik sowiecki może okazać się dobrodziejstwem dla Zachodu przez to, że zbudził go z letargu i drzemki w stosunku do Rosji.

Dziś USA uruchomiły swego "satelitę" i pokazały że nie chcą dać siebie przeciągnąć na polu techniki, ale obz tam też rozumiano że świat dziś jest jeszcze bardziej niepodzielny niż przed epoką sputnika i że Moskwa bez wojny swymi wypróbowanymi metodami zagrożą stale i coraz bardziej, zachećona nieporadnością, biernością, egoizmem, brakiem wiary, strachem i ustepnością Zachodu.

J. Godlewski

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

CZWARTE NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

W on czas, Jezus, odszedł za morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była bliska Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwadzieścia groszy chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pachole, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie zbývające ułomki, aby nie zgineły. Zebrałi tedy i napełnili dwa naczynia koszów ulomków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbýły tym, co jedli. Ci ludzie tedy ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznawszy, że chcą przyjąć, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION

Piłat skazując Pana Jezusa na ubiczowanie, myślał, że tym zadoluje Żydów, którzy zobaczywszy okrwawionego i posiniętego Zbawiciela, nie będą żądali już Jego śmierci. Ze spokojnym więc sumieniem oddał Piłat Chrystusa opracowan na bicowanie.

Biczowanie po karze śmierci, było jedną z najcięższych kar, jakie Rzymianie stosowali wobec przestępców. Żołnierze Piłata i jego straż zaprowadzili Pana Jezusa do piwnicy, rzewli żę szaty i przywiązali do kamiennego słupa. Po kolei jeden po drugim się zmieniali i smagali ciało Zbawiciela różgami, zakończonymi metalowymi kulkami, lub haczykami. Każde uderzenie pozostawiało głębokie rany na ciele Zbawiciela, tak, że całe ciało spływało krwią. — Biczowanie Pana Jezusa przeprowadził już w Starym Testamencie prorok Izajasz gdy mówi: "Od strony nogi, aż do wierzchu głowy, niemasz w Nim zdrowia."

Jezus jednak zniósł te wszystkie męki bez narzekania na swych prześladowców, a ofiarował je za grzechy ludzkie, które spowodowały wszystkie Jego męki i katuzę.

Oprawy wzięli potem na Pana Jezusa płaszcz czerwony, mówiąc, że to płaszcz królewski, do ręki dali Mu trzcinę, mówiąc, że to złote berło królewskie, na głowę wzięli cierniową koronę i nasmiewali się przyklekając przed Zbawicielem, jak to czynią szudy i poddani przed królem. Wreszcie kijami bili po głowie, tak że ciernie wciśnięły się głęboko w czoło i skronie Pana Jezusa.

Tak umęczony i ukoronowany Pana Jezusa zaprowadził żołnierz do Piłata. Piłat chciał Żydów pobudzić do liścieci, więc wyprowadził Pana Jezusa na ganek, pokazał Go ludowi i rzekł: "Oto człowiek".

Tymczasem, jak zwierzę drapieżne, nie zaspokaja się widokiem krwi, lecz jeszcze bardziej się podnieca, tak Żydzi ujrawszy ubiczowanego, całego okrwawionego z cierniową koroną na głowie Chrystusa, zawołali: "Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!" Lecz Piłat stwierdził ponownie: "Ja żadnej w Nim przyczyny śmierci nie znajduję".

Faryzeusze jednak zaczęli grozić Piłatowi, że oskarżą go przed cesarzem, iż broni buntownika, który sprzeciwia się cesarzowi. Piłat ułaski się, kazał sobie przynieść wody, umył ręce i rzekł: "Nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego. Wy za nią odpowiecie". Wówczas Żydzi zawołali: "Krew Jego niech spadnie na nas i na synów naszych!"

Wydał więc Piłat wyrok, aby Pana Jezusa przybito do krzyża w środku między dwoma łotrami, za to, że się królem czyni. I kazał przybić na krzyżu Jego napis: "Jezus Nazareński, Król Żydowski".

TO I OWO

* Akeja misyjna kleru amerykańskiego. W roku 1956 brało udział w akcji misyjnej przeszło 5 tysięcy amerykańskich księży. Fakt ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że jeszcze 50 lat temu Ameryka Północna była terenem misyjnym. Podczas ostatnich 15 lat, liczba misjonarzy wzrastała rocznie przeciętnie o 193 osoby.

* Duszpasterstwo na Antarktydzie. Biuletyn Amerykańskiej katolickiej Agencji Prasowej zamieścił wiadomość o ks. Leonie Darrowkim z Pittsburga, który już od roku pełni rolę kapelana przy wojskowej jednostce armii amerykańskiej, jaka towarzyszy grupie uczonych w ich pracach Międzynarodowego

Roku Geofizycznego na Antarktydzie, pełni, równocześnie funkcję bibliotekarza, kierownika biura informacji oraz "oficera oświatowego".

* Najbardziej katolickim miastem Japonii jest Nagasaki — mieszka w nim 73.235 katolików.

* Świątynia trzech państw. W miejscu, gdzie zbiegają się granice: Francji, Niemiec i Szwajcarii, powstał kościół katolicki pod wezwaniem "Dobrego Pasterza". Świątynia ta znajduje się na terytorium trzech państw, a zbudowano ją staraniem międzynarodowej organizacji "Pax Christi". Poświęcenia dokonał jeden z biskupów niemieckich w asyście księży z Ugandy i Indii.

Sprzedaje Sie

Fabrykę ceramiki o 1.800 m. powierzchni ziemi zabudowaną, oraz cztery i pół akra ziemi, leżące dwa km. od nowej AUTO ESTRADA CURITIBA — PARANAGUA Km. 10, a cztery km. od stacji Pinhais. Produkcja miesięczna: 100.000 cegieł i 40.000 dachówek. Motor 28 H. P. "oleo cru", prasa do dachówek, ugniatacz MILD, złoza gliny od 3-ech do 4-ech metrów głębokie. Światło 300 metrów od ceramiki. Umawiać się z panem Sichero przy Praça Rui Barbosa 537 — 3.º andar, — apto. 6 — Curitiba.

DR. EDWARD BOCHNIA

ADWOKAT

Złatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inventarze. RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94 Salas 5 e 6 — CURITIBA

Biuro Rachunkowości "SKRABA"

Odp. Contador J. SKRABA

Prowadzi księgi kupoń i przemysłowców lub wszelkie sprawy związane z organizacją i rejestracją firm. — Sprawy: Imposto de Renda — De Consumo — Do Selo — Lub przepisy Stanowe i Municipalne.

ALAMEDA DONA IZABEL n.º 172 — CURITIBA CAIXA POSTAL n.º 1.876

Komunikat Episkopatu Polskiego

W Warszawie odbyła się niedawno trzydniowa konferencja episkopatu polskiego pod przewodnictwem Kardynała Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Głównym tematem obrad była sprawa ustalenia wytycznych dla pracy duszpasterskiej w parafiach w obecnych trudnych i skomplikowanych warunkach.

W czasie konferencji Ks. Biskup Karol Pékala z Tarnobrzegia zajął się sprawą wyjazdów do pracy duszpasterskiej w parafiach w obecnych trudnych i skomplikowanych warunkach. W czasie konferencji Ks. Biskup Karol Pékala z Tarnobrzegia zajął się sprawą wyjazdów do pracy duszpasterskiej w parafiach w obecnych trudnych i skomplikowanych warunkach.

W Komunikacie wydanym po zakończeniu obrad w dniu 18 lutego Episkopat polski zawiadamia, iż rząd ostatnio zmienił swe dotychczasowe stanowisko w sprawie wyjazdów księży na studia zagranicę i będzie obecnie udzielał paszportów na te wyjazdy. W roku bieżącym 24 księży studentów ma skorzystać z tego prawa i wiadomo, że kilku z nich już zaczęło studia w Rzymie.

Komunikat wita również z uznamem decyzję rządu o odnawianiu Kościołowi około 700 obiektów sztuki liturgicznej, nległych zrabowanych przez Niemców, a po wojnie zwróconych rządowi polskiemu i przetrzymywanych w Muzeum w zamku królewskim na Wawelu. Jeden z najcenniejszych z wśród tych obiektów Ołtarz Włta Stwosza wrócił, jak wiadomo, na swe miejsce w kościele Mariackim w Krakowie w sierpniu ubiegłego roku.

Komunikat stwierdza dalej, iż rząd nie wykazał podobnej dobrej woli w pertraktacjach dotyczących in-

nej sprawy bardzo ważnej zarówno dla Kościoła jak i ludności polskiej, mianowicie w sprawie prowadzenia akcji charytatywnej przez Kościół w Polsce. Jak wiadomo katolicy w krajach zachodnich, a zwłaszcza amerykańska organizacja Catholic Relief Services N. C. W. C. zapewniły pomoc charytatywną dla biednych w Polsce w postaci odzieży, żywności, lekarstw i drobnych warsztatów pracy, pod warunkiem że pomoc ta będzie dopuszczana bez cła i będzie rozdzielana przez instytucje kościelne w Polsce. Rząd warszawski — kilka miesięcy temu — zgodził się na te warunki i począwszy od jesieni 1957 roku wspomniana organizacja wysłała do Polski dwa ładunki tej pomocy amerykańskiej. Obejmowały one ponad 230 ton używanej odzieży, wartości około 750 tysięcy dolarów, lekarstwa wartości 77,5 tysięcy dolarów i 175 ton żywności głównie sera, mleka w proszku i mąki. W załozeniu że przyznane przez rząd ułatwienia będą stosowane nadal organizacja NCWC zakreśliła znacznie szerszy plan pomocy na rok 1958. Komunikat Episkopatu daje do zrozumienia, że niestety dotychczas nie osiągnięto porozumienia z rządem co do możliwości prowadzenia nadal tej akcji na przyjętych uprzednio warunkach. Przy czym nie idzie już o przywrócenie Kościołowi zabranej nlegdy przez Rząd organizacji CARITAS lecz o możliwość działania parafialnych komitetów dobroczynności. Nawet i ta skromna działalność stoi obecnie pod znakiem zapytania z wielką szkodą dla potrzebujących pomocy. Nie wiadomo zresztą czy wysuwanie przez rząd trudności dotyczące samej dystrybucji darów, czy też opłat celnych i transportu wewnątrz kraju.

Prasa państwowa werna swej zasadzie przedstawiania tylko jednej strony prawdy opublikowała tylko część komunikatu biskupów, mówiąc o poczynionych przez rząd ustępstwach na rzecz Kościoła, przemilczała natomiast całkowicie tę część, która mówi o stawianych przez ten rząd przeszkodach w kościelnej akcji charytatywnej. (IC)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Nowa pożyczka amerykańska

Dzienniki warszawskie, jak "Trybuna Ludu", "Życie Warszawy", "Dziennik Ludowy", "Kurier Polski", "Słowo Powszechne", i "Express Wieczorny" oraz dzienniki prowincjonalne ogłosiły pełny tekst oświadczenia polsko-amerykańskiego na temat nowej pożyczki udzielonej Polsce przez Stany Zjednoczone. W komentarzach pisano że podkreślają, że w bliskiej przyszłości będą przeprowadzone nowe rozmowy w sprawie dalszych kredytów na zakup amerykańskich surowców oraz maszyn i urządzeń dla polskiego przemysłu i rolnictwa.

Stanowisko wspomnianych wyżej dzienników na temat pożyczki amerykańskiej jest raczej jednolite i dość powściągliwe. Ograniczyły się one bowiem tylko do omówienia ogłoszonego przez agencję PAP komunikatu.

Centralny dziennik partii komunistycznej, "Trybuna Ludu" w numerze 47 z 58 r. podnosi, że druga pożyczka amerykańska "złagodzi trudności gospodarce" Polski, gdyż "inaczej wyglądałby rozdział kredytów na część płatną w walucie krajowej (w złotych) i kredyt dolarowy" w porównaniu z pierwszą pożyczką z czerwca i sierpnia 1957 roku. Wówczas "za walutę krajową udzielono nam kredytu w wysokości 65 mln. dolarów, obecnie w wysokości 73 mln. dolarów (na zakup zboża, bawełny, olei i ln. plodów). Kredyt dolarowy zaś, który w ub. roku wynosił 30 milionów dolarów, w tym roku wyraża się sumą 25 milionów dolarów", ale "w roku ubiegłym tylko 4 milio-

ny dolarów przeznaczono na zakup artykułów inwestycyjnych, i to tylko jednego, maszyn górniczych", obecnie za kredyt 25 milionów dolarów Polska będzie mogła zakupić m. in. maszyny i urządzenia dla przemysłu spożywczego, skórza nego, włókienniczego, metalowego, sprzęt medyczny, artykuły uzupełniające produkcję przemysłową jak: kable, fańchuchy techniczne, a także skóry surowe i garbowane oraz sprzęt ze szlucznego jedwabiu.

Jednym dziennik "Życie Warszawy" podkreśla, że pożyczka amerykańska "stanowi niewątpliwą pomoc w trudnej walce, jaką toczy polski handel zagraniczny". Dziennik "Słowo Powszechne" podnosi "wybitny charakter inwestycyjny" pożyczki, która ma być spłacona w ciągu 20 lat, poczynając od 1963 r."

AUDYCJA POLSKA "NIEPODLEGŁOŚĆ" Przy Tow. Im. M. J. Piłsudskiego, w każdy piątek o godzinie 21,30 na falach radiostacji Curitiba ZYS 47, 640 klcs.



To i Owo z Polski

* Nie ma już Obrochty... — Ostatni muzyk dawnego Podhala — Jan Obrochta, syn sławnego Bartusia, zmarł niedawno w Zakopanem w wieku lat 79. Jako młody chłopiec Jan Obrochta uczył się cięslstwa, od wczesnych lat pracował także w Pogotowiu Tatrzańskim, niósł pomoc zblakłym turystom. Przede wszystkim jednak interesował go muzyka. Szeroko po świecie rozsławił Obrochtowie muzykę góralską z Podhala.

W roku 1924 Jan Obrochta występował z kapelą na Wystawie Polskiej Sztuki Ludowej w Paryżu, a w latach trzydziestych objechał "z muzyką" Niemcy i Holandję.

* Nowe polskie opony. — Zmniejszył poślęg kół samochodowych i ułatwił poruszanie się po śniegu i błocie nowy rodzaj opon przeznaczonych do samochodów typu "Warszawa", opracowany przez inżynierów zakładów przemysłu gumowego w Dębicy. W najbliższym czasie rozpocznie się produkcję nowych opon.

* Muzeum Włókiennictwa. — "Biała fabryka" Gayera — najstarszy murowany zakład przemysłowy w Łodzi przekazana została na Muzeum Włókiennictwa. Otwarcie muzeum jest jeszcze sprawą dość odległą, na razie w budynku gromadzi się różne eksponaty, których dotychczas nie było gdzie pomieścić.

* Rozmowa Gomułki z przedstawicielem "Timesa". — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysław Gomułka, przyjął przedstawiciela londyńskiego dziennika "Times", p. I. Mac Donalda, któremu udzielił odpowiedzi na szereg pytań, stwierdzając na wstępie rozmowy, że "polska polityka zagraniczna jest i pozostanie zgodna z polityką całego obozu socjalistycznego". Władysław Gomułka między innymi podkreślił doniosłe znaczenie "planu Rapackiego" dla zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Głównym zagadnieniem w okresie, gdy ludzkość zagrożają najbardziej nowoczesne rodzaje broni, — stwierdził także Władysław Gomułka — jest problem skierowania świata ponownie na drogę pokojowego rozwoju. Śmierć i zniszczenie nie jest sensem życia, nie jest nim również wyścig zbrojeni. Musimy znaleźć sposoby do powrotu na drogę pokoju i pokojowego współistnienia. W tej dziedzinie spoczywa odpowiedzialność również na obu naszych krajach" (to znaczy na Polsce i Wielkiej Brytanii).

* Przyjazd francuskiej delegacji rządowej. — Dla opracowania i podpisania programu współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Francją na rok 1958 przybyła do Warszawy francuska delegacja rządowa. Na czele delegacji stoi dyrektor Roger Seydoux z francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

* Jugosłowiańska delegacja rządowa w Warszawie. — Delegacja gospodarza rządu jugosłowiańskiego przybyła do Polski dla przeprowadzenia rozmów i podpisania porozumienia o powołaniu Polsko - Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej Federacji Ludowej Republiki Jugosławii, Svetozar Vukmanović-Tempo, który w rozmowach o bliżej stronie osiągnięty całkowitą zgodność.

To i Owo z Polski

* Rok pracy Sejmu polskiego. — W dniu 20 lutego upłynął pierwszy rok obecnej kadencji Sejmu polskiego. W okresie tym odbyło się 14 posiedzeń plenarnych Sejmu, trwających łącznie 23 dni, oraz ponad 400 posiedzeń komisji sejmowych, na których obecni byli bardzo często ministrowie wraz z najlepszymi fachowcami swoich resortów, udzielając wszelkich wyjaśnień i zdając sprawę z wykonania zaleceń i wniosków komisji. W ciągu pracy Sejmu posłowie zgłosili do premiera lub ministrów 57 interpelacji. Jak się oblicza, każdy poseł odbył dotychczas przeciętnie około dziesięciu spotkań ze swymi wyborcami oraz około 100 dni poświęcił na udział w posiedzeniach plenarnych i obradach komisji.

* 2 miliony ton stali z Nowej Huty. — Dwumilionową tonę stali od chwili uruchomienia huty imienia Lenina w Nowej Hucie pod Krakowem wyprodukowano w dniu 17 lutego.

* Osiedleńcy na Ziemiach Zachodnich. — Ponad czterysta rodzin osiedliło się w styczniu na gospodarstwach indywidualnych oraz w państwowych gospodarstwach rolnych Ziemi Zachodnich. W leżble tej znajduje się 351 rodzin, które powróciły ze Związku Radzieckiego w ramach repatriacji.

* Polska sprzedaje zakłady przemysłowe. — Polska rozszerza rynek zbytu dla takich zakładów i urządzeń przemysłowych. Niedawno Jugosławia zakupiła w Polsce trzy chłodnie. W stadium budowy znajduje się 19 wielkich zbiorników na olej opałowy dla Szwecji, dwa mosty drogowe dla Egiptu oraz wyposażenie stalowni dla Turcji. Ponadto Polska buduje między innymi fabrykę drożdży w Bułgarii, trzecią rafinerię cukru i kilka zakładów przerabających węgiel (tak zwane piuczki węglowe) dla Chińskiej Republiki Ludowej. Związek Radziecki zakupił w Polsce cztery cukrownie o zdolności przetworczej 2.500 ton buraków dziennie.

* Zakłady bawełniane w Botchatowie. — Budowa dużych zakładów przemysłu bawełnianego ma być rozpoczęta jeszcze w tym roku w Botchatowie (województwo łódzkie). Koszt budowy nowych zakładów oblicza się na około 30 milionów złotych. Fabryka budowana będzie z prefabrykatów; zakończenie prac budowlanych przewidziane jest w roku przyszłym. Zakłady w Botchatowie rozwiążą problem zatrudnienia około dwóch tysięcy robotników spośród ludności miejscowej i okolicy.



Nawozy Azotowe i Materia Organiczna w Glebie

Obliczenie ceny kila azotu w nawozach sztucznych jest zwykle przeprowadzane na podstawie ceny za tonę nawozu sztucznego oraz procentowej zawartości tego azotu w danym nawozie.

W ten sposób wiadząc, że ilość azotu w tonie saletry chilijskiej równa się 155 kilogram i znając cenę rynkową tony tej saletry, łatwo jest obliczyć, ile kosztuje rolnika kilogram azotu.

Wiemy jednak, że azot jest gądem i w stanie czystym nie da się użyć go do nawożenia gleby, — zmuszeni jesteśmy używać różne sole azotowe. Najbardziej znanymi są związki azotu z sodem, potasem, wapnem lub amonem.

Używając nawozów azotowych, możemy stwierdzić różny wpływ tych nawozów na rośliny, gdyż oprócz azotu działają i inne składniki danego nawozu.

W danym wypadku najlepsze zwykle rezultaty daje saletra chilijska (azotan sodu). Przy jej użyciu azot zostaje szybko przyswojony przez korzenie uprawianych roślin, natomiast drugi składnik saletry — sód przyczynia się do utrzymania w glebie istniejących już pierwiastków: wapna, magnezu i potasu. Należy dodać iż to dobroczynne działanie sodu jest długotrwałe i nawet daje lepszy rezultat przy następnych zbiorach.

Inne nawozy azotowe poza saletrą chilijską nie wyka-

zują tych zalet. Przeciwnie zakwaszają one do pewnego stopnia glebę. Prawda, że to zakwaszenie nie jest zbyt wielkie i łatwo mu przeciwdziałać przy pomocy wapnowania (calcário).

Koszt tego wapnowania musimy jednak włączyć do ceny tych nawozów. Dopiero wtedy rachunek nawożenia będzie ścisły.

Jednakże wody deszczowe łatwo wypłukują azot z ziemi uprawnej. Tylko gleba zawierająca dużo rozkładającej się materii organicznej wykazuje inne działanie. Drobnoustroje pracujące przy rozkładzie tej materii chwytają azot z łatwo rozpuszczalnej saletry chilijskiej (azotan sodu) i zamieniają go na proteiny w swych własnych organizmach. W miarę jak materia organiczna ulega dalszemu rozkładowi drobnoustroje nasycone proteinami zamierają. Wtedy przychodzi inne drobnoustroje, które zamieniają proteiny zawarte w martwych drobnoustrojach w azot i w ten sposób powraca on do gleby, dając pokrzywienie dobre już rozkroczonemu roślinom.

Dopóki posiane lub posadzone rośliny są słabo rozkorzenione, drobnoustroje mają zdolność szybszego wychwytywania azotu z saletry chilijskiej, który dopiero później zostaje oddany glebie. Aby tego uniknąć, należy stosować saletrę chilijską

Flanele o trwałych kolorach i mocne koldry po cenach fabrycznych w popularnych składach

CASAS
PERNAMBUCANAS
Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão:
Av. Rep. Argentina 4011

dopiero wtedy, gdy rośliny mają już dobrze rozwinięte korzonki, rozdzielać ją jeszcze na kilka porcji, zadawanych w kilkutygodniowych odstępach czasu.

Na mocy powyższego możemy śmiało stwierdzić, że materia organiczna w glebie jest początkiem, pomocą i przedłużeniem użytkowania ziemi przy pomocy nawozów sztucznych lub naturalnych (obornika, kompostu i t.p.). Jest więc podstawą, charakterystyczną cechą żyzności gleby. Jaskrawy przykład tego mamy na naszych czarnoziemach bagiennych na Kujawach, specjalnie zaś na nadnieprzańskich czarnoziemach Ukrainy.

Jest to niewyczerpalna skarbnica materii organicznej. Rozumieli to dobrze Niemcy, kiedy wywozili pociągami ukraińskich czarnoziemi w głąb swego państwa podczas I i II Wojny światowej.

A u nas w Brazylii? — Niszczą się materię organiczną przez wyrąb lasu, palenie ros, przez niezacienianie plantacji kawy. Prawda, że "cafezal" na słońcu daje więcej, jednakże jego produkcja jest krótkotrwała i

nierównomierna, natomiast kawa zacieniona daje równą produkcję przez długi szereg lat oraz, co jest specjalnie ważne dla Norte do Paraná, zacienianie plantacji daje stałą ochronę przeciw mrozom. Prawda, że na starej plantacji kawy, gdzie ziemia jest już wyczerpana oraz przepalona słońcem, przeprowadzenie zacienienia jest niemożliwe. Na skutek wyczerpania materii organicznej w glebie rośliny zacieniane nie rozwijają się odpowiednio, nie dadzą więc upragnionego rezultatu. Zacienienie zwiększa ilość materii organicznej w glebie, na skutek czego mamy produkcję, jak to uprzednio stwierdziliśmy, równą i na długi szereg lat.

Wracając zaś do zagrożenia naszych plantacji kawy na Norte do Paraná przez mróz to warto zaznaczyć, iż ochrona ich przy pomocy aparatów dymotwórczych jest trudną sprawą. Aparaty te są straszliwie drogie, organizacja ochrony przy ich stosowaniu i wyszkolenie obsługi jest również kosztowne, i musi być prowadzone przez fachowców — praktyków. Skąd ich wziąć?

Dodatkową trudność w danym wypadku stanowi element zaskoczenia. Mróz często przychodzi nagle i wbrew wszelkim przewidywaniom. Przy plantacji zacienionej jest ona stale zabezpieczona pod tym względem.

Jedynie długoletnia praktyka naszych parańskich rolników dała im pewne podstawy do wyłączenia wniosków na przyszłość. N. p. wczesne deszcze na jesieni są oznaką bezmroźnej zimy. Również starzy koloniści zauważyli, że kiedy studnie napełnią się wodą, kiedy ot-

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —
Laurent i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszki.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytów Kiszki (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CÂNDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 3510

Farmacia e Drogaria Steinfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMATIA, Travessa Oliveira Belo, 71
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.
W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd incozwowy).

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA KUPNO i SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OLÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Placimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANÁ

worzą się nowe źródła, wtedy deszcz przestaje padać, następuje okres mniej lub więcej długotrwałej suszy.

Wracając do naszego zasadniczego tematu, do materii organicznej, chcemy w związku z powyższymi rozważaniami przypomnieć naszym parańskim rolnikom wskazania uczonych agronomów przeszłości: zanim przystąpimy do nawożenia naszej ziemi, powinniśmy uprzednio zwiększyć ilość materii organicznej w glebie. Dopiero przy uwzględnieniu tego warunku rolnik nasz otrzyma pożądaną rezultat w postaci obfitego zbiuro.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Praça Ozório, 45 - piętro I, sala 195 (EDIFÍCIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie ksiąg na policji dla cudzoziemców.

Sarna e Coceikas?
ANTI SARNA TEIL
o último recurso

Około północy czcigodna królowa Nitokris zażądała posuchania u jego świątobliwości.

Dostojna pani była blada i drżąca. Kazała wyjść oficerom z królewskiej komnaty, a zostawszy sam na sam z faraonem rzekła płacząc:

— Synu mój, przynoszę ci bardzo złe wieści...

— Wolalbym, królowo, usłyszeć dokładne wiadomości o sile i zamiarach moich nieprzyjaciół...

— Dziś wieczorem posąg boskiej Izdy w mojej modlitewni odwrócił się twarzą do ściany, a woda w świętej cysternie poczerwieniała jak krew...

— To dowodzi — odparł faraon — że wewnątrz pałacu mamy zdradców. Nie są oni jednak zbyt niebezpieczni, jeżeli umieją tylko brzydzić wodę i odwracać posągi.

— Cała nasza służba — ciągnęła pani — cały lud jest przekonany, że gdy woska twoje wkrocza do świątyni, na Egipcie spadnie wielkie nieszczęście...

— Większym nieszczęściem — rzekł pan — jest zachwalstwo kapłanów. Wpuszczeni przez mego wicekróla żyjącego ojca do pałacu, myślą dziś, że zostali jego właścicielami... Ależ, na bogi, czymże ja w końcu zostanę wobec ich wszechmocy!... Czy nie wolno mi upominać się o moje królewskie prawa?...

— Przynajmniej... przynajmniej — odezwała się pani po namyśle — bądź miłosierny... Tak, prawa musisz odzyskać, ale nie pozwalaj twym żołnierzom, aby gwałcili święte przybytki lub krzywdzili kapłanów... Pamiętaj, że taskawi bogowie zyskują radość na Egipcie, a kapłani mimo swych błędów — któż ich nie ma! — niezrównane usługi oddają temu krajowi... Pomyśl tylko, że gdybyś ich zubożył i rozprędził, zniszczyłbyś mądrość, która nad inne ludy wywyższa nasze państwo...

Faraon wziął matkę za obie ręce, ucałował ją i śmiejąc się odparł:

— Kobiety zawsze muszą przesadzać!... Ty, matko, przemawiasz do mnie, jak gdybym był wodzem dzikich Hyksosów, a nie faraonem. Czyli ja choć krzywdy kapłanów?... Czy nienawidzę ich mądrości, choćby nawet tak jałowej jak śledzenie obrotu gwiazd, które i bez nas chodzą po niebie nie zbagacając nas o jednego utena?... Nie drażni mnie ich rozum ani pobożność, ale niedza Egiptu, który wewnątrz chudnie z głodu, a na sewnatrę boi się

lada asyryjskich pogrózek. Tymczasem kapłani, pomimo swojej mądrości, nie tylko nie chcą mi pomagać w moich królewskich zamiarach, ale w najbezpieczniejszy sposób stawiają opór.

Pozwól więc, matko, abym przekonał ich, że nie oni, lecz ja jestem, panem mego dziedzictwa. Nie umiałbym mieć się nad pokornymi, ale — podepczę karci zuchwałców.

Oni wiedzą o tym, ale jeszcze nie dowierają i — w braku sił rzeczywistych — chcą zastraszyć mnie zapowiedzią jakowycich kłesk. Jest to ich ostatnia broń i ucieczka... Gdy więc zrozumieją, że nie lękam się strachów, upokorzą się, w takim razie nie upadnie ani jeden kamień z ich świątyni, nie ubędzie ani jeden pierścień z ich skarbców.

Znam ja ich!... Dziś robią wielkie miny, bo jestem od nich daleko. Leczą gdy wygnanie spiszową ręką, padną na twarz i — cały ten zamęt skończy się spokojem i ogólną nieszczęścią.

Królowa objęła nogi władcy i wysłała ukojoną zakławszy jednak Ramzesa, aby szanował bogów i miał miłosierdzie nad ich sługami.

Po odejściu matki faraon wezwał Tutmozisa.

— Jutro tedy — rzekł pan — wojska moje zajmą świątynie. Zapowiedź jednak pułkownikom, niech wiedzą, że wola moją jest, aby święte przybytki były nietknięte i aby nikt nie podnosił ręki na kapłanów...

— Nawet na Mefresa i Herhora?... — spytał Tutmozis.

— Nawet na nich — odparł faraon. — Dość będą mieli kary, gdy usunęli z dzisiejszych stanowisk osiada przy uczonych świątyniach, ażeby modlić się tam i badać mądrość bez przeszkód...

— Stanie się, jak rozkazuje wasza świątobliwość... Chociaż...

Ramzes podniósł w górę palec na znak, że nie chce słuchać żadnych przedstawień. A następnie, aby zmienić temat rozmowy, rzekł z uśmiechem:

— Pamiętaj, Tutmozisie, manewry pod Pi-Bailos?... Już minęło dwa lata!... Kiedy wówczas gniewałem się na zachwalstwo i chciwość kapłanów, czy mogłeś pomyśleć, że tak prędko zrobię z nimi rachunek?...

A biedna Sara... A maly synek mój... Jak on był piękny... Dwie lzy stoczyły się po twarzy faraona.

— Dlaczegoż nie zwróciłeś mi uwagi tam... w podziemiu!... — wybuchnął zwierznik.

— Biada mojej głowie!... — wołał arekaptan. — Nie naczelnikiem, ale odźwiernym tego gmachu powinienem być... Ostrzegano nas, że ktoś zakradła się do Labiryntu, i nie zapobiegłem temu... A teraz znowu wypuściłem dwóch najniebezpieczniejszych, którzy sprowadzą tu, kogo im się podoba... O biada!...

— Nie potrzebuj wasza dostojność rozpaczać — odezwał się inny kapłan. — Prawo nasze jest wyraźne... Niech więc wasza dostojność wysle do Memfis czterech albo sześciu naszych ludzi i zaopatry ich w wyroki. Reszta należy będzie do nich...

— Ależ ja straciłem rozum! — narzekał arekaptan.

— Co się stało, to się stało — przerwał nie bez ironii młodszy kapłan. — Jedno jest pewne, że ludzie, którzy nie tylko trafili do podziemi, ale nawet chodzili po nich jak po własnym domu, że ludzie ci żyć nie mogą...

— Więc wyznaczcie sześciu z naszej milicji...

— Rozumie się!... Trzeba z tym skończyć... — potwierdził kapłani-dozorcy.

— Kto wie, czy Mefres nie działał w porozumieniu z najdostojniejszym Herhorem? — szepnął ktoś.

— Dosyć! — zawołał arekaptan. — Gdy Herhora znajdziemy w Labiryncie, postąpić według prawa. Ale domyślać się ani posadzać kogokolwiek — nie wolno... Nie piszarze przygotuj wyroki dla Mefresa i Lykona, wybrani niech najspieszniej jada za nimi, a milicja niech pomnoży warty. Trzeba także zbadać wnętrze gmachu i odkryć, którą ręką wszedł Samentu... Choć jestem pewny, że nieprędko znajdzie naśladowców...

W parę godzin później sześciu ludzi wyjechało do Memfis.

ROZDZIAŁ SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY

Już dnia osiemnastego Paofi w Egipcie zapanował chaos. Komunikacja między dolnym i górnym państwem została przerwana, handel ustał, po Nilu krążyły tylko statki strażnicze, drogi lądowe były zajęte przez wojska, które dażyły ku miastom posiadającym sławniejsze świątynie.

Na polach pracowali tylko kapłaniscy chłopci. Zaś w majątkach szlachty, nomarchów, a osobliwie faraona, len nie był wyrwany, koniczyna nietknięta, winogron nie miał kto zrywać. Chłopi nie robili nic, tylko włócząc się bandami śpiewali, jedli, pili i odgrzali się bądź kapłanem, bądź Fenicjanem.

W miastach sklepy były pozamykane, a pozbawieni zajęcia rzemieślnicy po całych dniach radzili nad przeobrażeniem państwa. Gorszące to zjawisko nie było nowym dla Egiptu, ale wystąpiło w tak groźnych rozmiarach, że poborcy, a nawet sędziowie zaczęli się kryć; tym bardziej iż policja bardzo łagodnie traktowała nadużycia prostego ludu.

Jedna jeszcze rzecz zasługiwała na uwagę, oto — obfitość pokarmów i wina. W szynkowniach i garkuchniach, szczególnie fenickich, zarówno w Memfis, jak na prowincji, mogli jeść i pić kto chciał i ile chciał, za bardzo niską opłatą lub bez opłaty.

Mówiono, że jego świątobliwość wyprawił swemu ludowi ucztę, która ciągnęła się ma przez cały miesiąc.

Z powodu utrudnionych, a nawet poprzerywanych komunikacji, miasta nie-dobrze wiedziały, co się dzieje u ich sasiadów. I tylko faraon, a jeszcze lepiej kapłani zdawali sobie sprawę z ogólnego położenia kraju.

Położenie to cechował przede wszystkim rozłam między Górnym, czyli Tebańskim i Dolnym, czyli Memfijskim Egipsem. W Tebach miało przewagę stronnictwo kapłanów, w Memfis — faraonowe. W Tebach mówiono, że Ramzes XIII oszalał i chce sprzedać Egipt Fenicjanom; w Memfis dowodono, że kapłani chcą odzyskać faraona i naprowadzić do kraju Asyryjczyków.

Lud prosty, zarówno na północy, jak i na południu, czuł instynktowny pociąg do Ramzesa. Ale lud, była to siła bierna i chwiejna. Gdy przemawiał agitator rządowy, chłopci gotowi byli uderzyć na świątynie i bić kapłanów; lecz gdy wystąpiła procesja, padali na twarze i truchleli słuchając zapowiedzi jakichś kłesk, które już w tym miesiącu groziły Egypciowi.

Przerazona szlachta i nomarchowie prawie wszyscy zjechali do Memfis błagać faraona o ratunek przeciw buntującym się chłopcom. Lecz ponieważ Ramzes XIII zalecał im cierpliwość i nie gromił pospółstwa, więc magnaci zaczęli naradzać się ze stronnictwem kapłanów.

DOM FELICIANO CZUJE PO POLSKU

Przedłużona niespodzianie wizyta i odkrycie uszkodzonego amortyzatora w samochodzie inżyniera Gardolińskiego, powodują iż rezygnujemy z zalem z wizyty w domu kolonisty już tylko za dziesięć dni objeżdżając wysoko na górze położone Seberato, dokąd niedługo przywiozą brązowy inżynier Evaristo Teixeira pierwszy Polaków przybyłych do kolonii. Stąd, z Seberato, mamy najpiękniejszy widok doliny i białych domów Dom Feliciano, podkreślonych architektonicznym akcentem wieży kościelnej. Obydwaj księża z dumą pokazują nam osiedle, nad którym sprawują opiekę duchową.

Wieczorem odwiedzamy jeszcze rodzinę Czesława Bystrzkiego. Wynosimy z wizyty dużo danych o początkach kolonii. Nie mniej ciekawie opowiada gospodarz o obecnym życiu kolonisty i o wszystkich tych troskach codziennych, jakie towarzyszą życiu rolnika. Potwierdza się raz jeszcze smutna rzeczywistość, że my w mieście drogie płacimy za plody rolne jakie konsumujemy, a rolnik-producent, który w upale sioneczny i w deszczu zimowym ciężko pracuje od świtu do nocy — otrzymuje za swą pracę niskie, niewystarczające wynagrodzenie. Różnica wartości plodów, wbrew wszelkiej logice i sprawiedliwości, rozpywa się po kieszeniach pośredników.

Jest ciemno gdy wracamy do gościnnego szpitalika Siostr Bernardynek. Jak wczoraj po przybyciu do Dom Feliciano tak i dziś, wita nas w swym królestwie Przełożona, Matka Roberta. Przeszkadzamy jej w rozmowie z Bogiem, ale już wyszła z kaplicy uśmiechnięta, chętna wszystkim i wszystkim.

— Zmęczycie się, gorąco... — powiada — Odpocznijcie sobie, zaraz się tu przygotuje kąpiel. Dobrą kąpiel. Orzeźwi.

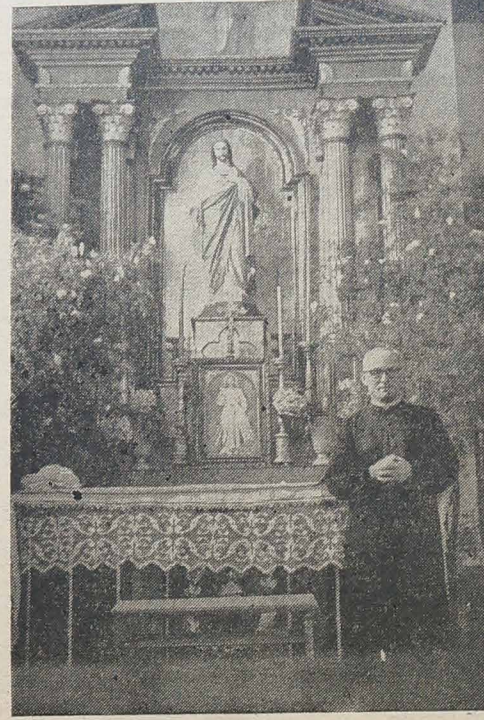
Chciałoby się jej odplacić

tą samą sympatią jaką darzy nas. Chciałoby się jakimś słowem serdecznym podziękować za trud życia, który dobrowolnie wzięła na swe barki. Tam w Ameryce ma być może bliskich, rodzinę, część swego serca. A jest tutaj. Woli być tutaj, czy nawet w upalnym Mato Grosso, bo i tam już pracowała.

Jakże daleko rozprzeczła się, mowa polską! Oto te Amerykanki, dzisiaj w południowej Brazylii, mówią płynnie i pięknie po polsku. Mowa i praca noszą wieść o ziemi Polonów. Daleko stąd do polityków i swarów między narodowych, blisko do Polski. I blisko do dobrych ludzi. Zamyślić się tu trzeba głęboko, co jest istotą życia dzisiejszego i co zwycięży. Neony miast i próby co dzień skuteczniejszej broni śmierci, czy ta cicha praca kolonisty, wspierana chóralnym śpiewem w kościele i sylwetką kapłana przy ołtarzu, wspomaganą szkółką i szpitalikiem, gdzie białe korony pochylają się nad chorym człowiekiem.

Nazajutrz wypada uroczystość Trzech Króli. Świętynie uroczyste kredy, którą się potem na drzwiach wejściowych wypisuje imiona Kacpra, Melchiora i Baltazara. Tłumnie cisną się ludzie do ołtarza, odbierając kredę poświęconą. Tłumnie nabiera ją woda, też dzisiaj święconą na pamiętkę mirry, kadzidła i zioła, złożonych w darze małemu Jezusowi przez mędrców ze wschodu. Ileż to pięknych tradycji przeniesiono tu, na dalekie południe. Tradycji, do których bodaj nikt jak my nie jest przywiązany.

Po nabożeństwie znowu ruszamy "w teren". Jest wielkim poświęceniem wsiąść do samochodu, rozrzanego tak że nie sposób dotknąć ręką żadnej części metalowej. Ksiądz Walenty siusznę powiada, że gdy inni są na plaży, inżynier z żoną wolał przyjąć się w czterdziesto-



KS WALENTY NOWACKI PRZY JEDNYM Z BOCZNYCH OLTARZY W KOŚCIELE W DOM FELICIANO

stopniowej temperaturze, byle tylko zostawić historię słowa o polskim kolonście w Dom Feliciano. Zapomina tylko ksiądz w swej skromności, że i sam jeździł z nami nieodstępnie, choć pot strugami spływa mu spod bieru.

Kolonista odwiedzając jak może za to zainteresowanie. Gdy przybywamy do umówionego wczoraj skrzyżowania, czeka nas pan Szczeciński, i ciężarówka bo wóz osobowy nie przejdzie, przewozi do swej kolonii. Jeździemy szczytami, piękne i

rozległe, uprawne w wielkości zbrocza górskie idą nam naprzeciw. Rzeczka Subtil, zdaleka widna w obramowaniu przybrzeżnych drzew, wije się fantazyjną spirala. Przebywamy ją wbród. Jest o tej porze roku łagodna jak dziecko, po ułożonych na dnie kamieniach ciężarówka forsuje ją łatwo. Ale w porze deszczowej Subtil staje się groźny. Wiszący dziś w soko w powietrzu, własną przemyślnością skonstruowany wąski mostek dla pieszych, znajduje się wówczas

nad samą wodą, a okolica odcięta bywa od świata. Ładnie jest w zagrodzie Szczecińskich. Dom murywany, biały i schludny, obszerny jak w mieście. — "Można tu i zanoćować — powiada gospodyni domu, ukazując pokój gościnny z łóżkami. — Miejsca jest dosyć".

Jak wszędzie u kolonistów, tak i tu — choinka. Jak wszędzie — śpiewamy koledy. Jak wszędzie wreszcie, jesteśmy gościnnie podejmowani. Wiele tam smakowitych rzeczy znaleźć można na stole, ale najlepszy jest ser. Taki serek wiejski, kamieniem odcisnięty, jakiego nie jadłem od lat dziewiętnastu. Nie zostawiamy też z niego ani kawałka.

Następna "na szlaku" jest kolonia São Braz, należąca do Dom Feliciano, ale położona już na pograniczu municypio Encruzilhada, Camaquã i São Jerônimo.

— Co to za taki święty, São Braz, bo nie mogę wymlarkować — pytam Tomasza Stelmazczyka, który mnie oprowadza po lokalu Towarzystwa imienia Józefa Poniatowskiego. Okazuje się, że to święty Błażej. Nie łatwe to było do odcyfrowania dla obokrajowca i niejedną już musiał pytać o to, bo pan Tomasz uśmiecha się znacząco.

Lokal Towarzystwa i szkoły zarazem, jest schludny i świetnie utrzymany. Tomasz Stelmazczyk ma tam swoje mieszkanie i nawet prowadzi kawiarnię i sklepik. Ściany domu pokryte są portretami członków zarządu za którego czasu dokonano poświęcenia oraz fotografiami znanych osobistości brazylijskich. A króluje im wielkich rozmiarów podobizna księcia Józefa. Przed Towarzystwem wielki, niwelowany plac okolonijny wysokimi drzewami. Gdzie okiem rzucić, widoczna jest troskliwa ręka gospodarzy.

już podjeżdżamy do siedziby rodziny Stelmazczyków. Kolonia przypomina polski dawny dwór w drzewach, zasobna jest w budynek gospodarcze, wnętrza mieszkania byszczyste czystością i tchnie jakimś wspomnieniem dawnych, zasiedziały lat. Coś tu szepece z pod poważy, że wojny nie wszystko zniszczyły. Ze gdzies na końcu świątla dochowała się taka oto zagroda słowiańska, po naszymu czująca i mówiąca. Wszystko tu polskie, koledy śpiewamy z kantycki wydanej w roku 1885, a akompaniuję do śpiewu Gabriel Stelmazczyk na średniowiecznej okarynie. I gościnność tu — jak wszędzie u naszych kolonistów — staropolska. Gdy inżynier Gardoliński żartuje iż chyba tu zanoćujemy byle się znalazło churrasco, pada natychmiast zarządzenie, podane przez okno w głąb podwórza:

— Pietrek, bij no tego dużego barana, a duchem!

Baranowi rzecz prosta darujemy, ale i bez tego stoły pełne są jada i napojów, a polski ser znajdujemy i tutaj, w świetnych pierogach. Aby zaś dopełnić ochoty, ktoś z rodziny chwytając akordeon i już walczył, polecki i marsze uweselał biesiadę. A tak są ochocze te melodie, że wraz kilka par wiruje po izbach, wesoło jest i miło jak tylko w rodzinie miło być może. I tyle jest rozmów i opowiadań, jakbyśmy się tu zeszli po latach niewidzenia. A przecież widzimy się wogóle po raz pierwszy, tu dopiero poznajemy w tej Polsce brazylijskiej, o której Matka Przełożona w szpitaliku onegdaj powiedziała:

— Nasza Polska jest tam, gdzie przebywają Polacy.

(Dok. nast.)

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MOWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhals

Prawda, że Herhor milczał albo także zalecał cierpliwość; ale inni arcykapłani dowodzili panom, że Ramzes jest szalony, i napomykali o potrzebie usunięcia go od władzy.

W samym Memfisie krążyły obok siebie dwie partie. Bezbożnicy, którzy plili, hałasowali i obrzucali błotem mury świątyni, a nawet posągi — i pobożni, przeważnie starcy i kobiety, którzy modlili się na ulicach, głośno zapowiadając nieszczęścia i biagając bogów o ratunek. Bezbożnicy co dzień popełniali jakieś nadużycie; między pobożnymi co dzień jakiś chory lub kaleka odzyskiwał zdrowie.

Leżąc dzwina rzecz: obie partie, pomimo rozkolysanych namiętności, nie robiły sobie krzywdy, a tym mniej — nie porwały się do czynów gwałtownych, co pochodzą stąd, że każda z nich robiła zamieszanie pod kierunkiem i według planu obmyślanego w wyższych sferach.

Faraon, nie zgromadziwszy jeszcze wszystkich wojsk i dowódców przeciw czemuś napadu na świątynie; kapłani zdawali się czekać na coś. Było jednak widoczne, że już dziś nie czują się oni tak słabymi jak w pierwszych dniach po głosowaniu delegatów. A i sam Ramzes XIII zamyślał się, gdy mu ze wszystkich stron donoszono, że chłopki kapłańscy prawie wcale nie mieszają się do zaburzeń, lecz pracują.

— "Co to znaczy? — sam siebie zapytywał faraon. — Czy gołe łby sądzą, że nie ośmielę się zaczepić świątyni, czyli też mają jakieś nie znane mi środki obrony?"

Dziewiętnastego Paofli policja zawiadomiła władzę, że upytany nocy lud zaczął psuć mury otaczające świątynię Horusa.

— Kazaliście im to robić?... — spytał faraon naczelnika.

— Nie, Rzućli się z własnego popędu...

— Powstrzymujcie ich łagodnie...

— Powstrzymujcie... — rzekł pan. — Za kilka dni będą mogli robić, co im się podoba. Ale teraz jeszcze niech nie występują zbyt gwałtownie...

Ramzes XIII, jako wódz i zwycięzca znad Sodowych Jezior, wiedział, że gdy raz tłumy wyruszą do ataku, już nie ich nie powstrzyma: muszą rozbić albo zostać rozbite. Gdyby świątynie nie broniły się, pospólstwo da im radę, ale — jeżeli zechcą bronić się?...

W takim wypadku lud ucieknie i trzeba na jego miejsce posłać wojska, któ-

rych było wprawdzie dużo, lecz nie tyle, ile potrzeba według rachunków faraona.

Nadto — Hiram jeszcze nie wrócił z Pi-Bast z listami dowodzącymi zdrady Herhora i Mefresa. A co ważniejsze, przychylili faraonowi kapłani mieli dać pomoc wojsku dopiero dwudziestego trzeciego Paofli. Jakimże więc sposobem uprzedzić ich w tyłu świątyniach odległych jedna od drugiej? I czy sama ostrożność nie nakazywała unikać z nimi stosunków, które mogły ich zdradzić?

Z tych powodów Ramzes XIII nie żyzył sobie wczesniejszego napadania świątyni przez lud.

Tymczasem wbrew woli faraona wzburzenie rosło. Około świątyni Izdy zabito kilku pobożnych, którzy zapowiadali nieszczęścia dla Egiptu lub cudownym sposobem odzyskiwali zdrowie. Około świątyni Ptah pospólstwo rzuciło się na procesję, zbilo kapłanów i potukło święte czółno, w którym podróżował posąg boga. Prawie współcześnie nadleciały szafety z miast Sochem i Anu, że lud wdzierał się do świątyni, a w Cheru nawet wdarił się i zniewały miejsce najświętsze.

Nad wieczorem przyszła prawie ukradkiem do pałacu jego świątobliwości deputacja kapłanów. Czełgoidni procy z płaczem upadli panu do nóg wołając, aby zaslonił bogów i świątynię.

Ten wcale nieoczekiwany wypadek napełnił serce Ramzesa wielką radością, a jeszcze większą dumą. Kazał powstać delegatom i łaskawie odpowiedział, że jego pułki zawsze gotowe są bronić świątyni, byle — zostali tam wprowadzone.

— Nie wątpię — mówił — że sami burzyliście cofną się zobaczysz przybytki bogów zajęte przez wojsko.

Delegaci wahali się.

— Waszej świątobliwości wiadomo — odparł najstarszy z nich — że wojsko nie może wchodzić nawet za mur świątyni... Muszę więc zapytać o zdanie arcykapłanów...

— Owszem, naradziłem się — rzekł pan. — Nie umiem robić cudów i z odległości mego pałacu nie obronię świątyni.

Delegaci zasmuceni opuścili faraona, który po ich wyjściu zwał radę poufną. Był przekonany, że kapłani poddadzą się jego woli, i ani mu przez myśl nie przeszło, że delegacja jest szkatką urządzoną przez Herhora, aby go w błąd wprowadzić.

Gdy w komnacie królewskiej zebrał się

cywilni i wojskowi dostojnicy, Ramzes pełen dumy zabrał głos:

— Chciałem — rzekł — dopiero dwudziestego trzeciego Paofli zająć memfiskie świątynie... Uważam jednak, że lepiej będzie zrobić to jutro...

— Nasze wojska jeszcze nie zebrały się... — wtrącił Tutmozis.

— I nie mamy listów Herhora do Asyrii — dodał wielki pisarz.

— Mniejsza o to! — odparł faraon. — Niech lud jutro dowie się, że Herhor i Mefres są zdrajcami, a nomarchom i kapłanom okażemy dowody za parę dni, gdy wróci Hiram z Pi-Bast.

— Nowy rozkaz waszej świątobliwości bardzo zmienia plan pierwotny — rzekł Tutmozis. — Jutro nie zajmiemy Labiryntu... A gdyby i w Memfis świątynie osmieliły się stawić opór, nie mamy nawet taranów do wybięcia bram...

— Tutmozisie — odpowiedział pan — mógłbym nie tłumaczyć się z moich rozkazów... Ale chęć przekonać was, że serce moje głębiej ocenia bieg wypadków...

— Jeżeli lud — ciągnął — już dziś napada świątynie, to jutro zechce wdrzeć się do nich. Jeżeli go nie poprzemy, zostanie odparty, a w każdym razie za trzy dni zniechęci się do śmiałych czynów.

A jeżeli kapłani już dziś wysyłają delegację, muszą być słabi. Tymczasem za kilka dni może powiększyć się liczba ich stronników między ludem...

Zapał i strach jest jak wino w dzbanku: o ile wylewa się, o tyle go ubywa i ten tylko może się napić, kto w porę podsunie swój kubek. Gdy więc lud dziś jest przygotowany do napadu, a nieprzyjaciele wystraszeni, użytkujmy to, gdyż jak powiadam, szczęście za kilka dni może opuścić nas, jeżeli nie wrócimy się przeciw nam...

— I żywność kończy się — wtrącił skarbnik. — Za trzy dni pospólstwo musi wracać do roboty, bo nie będziemy mieli czym karmić ich darmo...

— O, widzisz! — mówił faraon do Tutmozisa. — Ja sam rozkazałem naczelnikowi policji, ażeby hamował pospólstwo. Lecz gdy powściągnąć go nie można, trzeba skorzystać z ruchu. Doświadczony żeglarz nie walczy z prądem ani z wiatrem, ale pozwala im unosić się w obrany przez siebie kierunku...

W tej chwili wszedł kurier z doniesieniem, że lud rzucił się na cudzoziemców. Napadli Greków, Syryjczyków, nade wszystko Fenicjan... Wiele sklepów zrabowano i kilku ludzi zabito.

— Oto dowód — zawołał oburzony władca — że tłumów nie należy sprowdzać z drogi raz wytkniętej!... Jutro niech wojska będą w pobliżu świątyni... I niech natychmiast wkraczą do nich, jeżeli lud zacznie wdzierać się tam, albo... Albo gdyby zaczął cofać się pod naciskiem...

Prawda, że winogrona powinny być zrywane w miesiącu Paofli. Lecz czyż jest ogrodnik, który gdyby owoce dojrzały o miesiąc wcześniej, zostawiłby je na łożach?...

Powtarzam: chciałem opóźnić ruch pospólstwa aż do ukończenia naszych przygotowań. Ale gdy odkładać tych rzeczy nie można, więc rozpuścimy z gotowego wiatru i — rozepniemy żagle!...

Jutro Herhor i Mefres powinni być uwięzieni i przyprowadzeni do pałacu. A z Labiryntem skończymy za kilka dni.

Członkowie rady uznali, że postanowienie faraona jest dobre, i rozeszli się podziwiając jego stanowczość i mądrość. Nawet generałowie oświadczyli, że lepiej korzystać z gotowej okazji aniżeli gromadzić siły na ten czas, kiedy okazja minie.

Była już noc. Nadbiegł drugi kurier od Memfisu z doniesieniem, że udało się policji ochronić cudzoziemców. Ale lud jest rozjuszony i nie wiadomo do czego posunie się jutro.

Od tej chwili kurier przychodził za kurierem. Jedni przynosili wiadomości, że wielkie masy chłopstwa uzbrojonego w topory i pałki ze wszystkich stron podają do Memfisu. Skądinąd donoszono, że lud w okolicach Peme, Sochem i On ucieka w pole krzycząc, że jutro będzie koniec świata. Inny kurier przywiozł list od Hirama, że wnet przybywa. Inny zawiadomił o przekradaniu się pułków świątyniowych do Memfisu i, co ważniejsze, że z Górnego Egiptu posuwają się mce oddziały ludu i wojska, wrogo usposobione dla Fenicjan, a nawet dla jego świątobliwości.

"Nim tamci nadejdą — myślał faraon — ja już będę miał w rękach arcykapłanów i nawet pułki Nitagera... Spóźnieją się o kilka dni!..."

Donoszono wreszcie, że tu i ówdzie na gościniecach wojsko schwytało przebranych kapłanów, którzy usiłowali dostać się do pałacu jego świątobliwości, zapewne z niedobrymi zamiarami.

— Niech ich przyprowadzą do mnie — odparł ze śmiechem faraon. — Chcę zobaczyć tych, którzy ośmielili się mieć względem mnie złe zamiary!...

CIEKAWOSTKI

PASY BEZPIECZENSTWA W SAMOCHODACH

Jeden z uniwersytetów amerykańskich przeprowadził ostatnio szczegółowe badania 10.000 śmiertelnych wypadków samochodowych.

Z badań tych wynika, że można było uniknąć 60 procent wypadków śmiertelnych gdyby tak szofer jak i pasażerowie samochodu założyli pasy bezpieczeństwa, podobne do używanych w samolotach.

Większość bowiem wypadków śmiertelnych spowodowana została już to wyrzuceniem ofiar z samochodu (przez otwarte wskutek wypadku drzwi lub poprzez przednią szybę samochodu), a tego dało by się uniknąć, gdyby ofiary przywiązane były do siedzenia pasem bezpieczeństwa.

Sprawozdanie uniwersyteckie domaga się, by fabrykanci samochodów zmuszeni byli ustawą państwową do zaopatrywania samochodów w pasy bezpieczeństwa.

MÓWIĄCY "MÓZG ELEKTRONICZNY"

W armii i lotnictwie amerykańskim zapowiadano zastosowanie w najbliższej przyszłości nowego typu "mózgu elektronicznego", który potrafi... mówić.

Przy pomocy tego urządzenia, które posiada obszerny, do 100 słów liczący słownik potrzebnych słów, zmagazynowanych na bębnie, mózg elektroniczny nie tylko będzie obliczał automatycznie potrzebne dane, lecz także będzie mógł przekazywać je już to wprost, już to przy pomocy radia do słuchawisk pilota, czy obserwatora artylerii itp.

Dotychczas obliczenia mózgu elektronicznego trzeba było odczytywać przy pomocy

specjalnych kluczyków i dopiero po odczytaniu można je było przekazywać dalej. Teraz pilot czy obserwator — otrzymają te wyniki wprost z aparatu elektronicznego bez udziału pośrednika.

ZAGINIONA KULTURA

W wielkich puszcach środkowej Ameryki archeologowie amerykańscy odkryli wspaniałe rzeźby i ruiny pałaców zbudowanych około 3.000 lat temu przez amerykański szczerp Majów, który mieszkał w tych częściach Ameryki Środkowej przed opanowaniem jej przez plemiona Azteków.

Zachowane pod metrami ziemi i przykryte bujną roślinnością tropikalną rzeźby nie ustępują w niczym współczesnym im rzeźbom greckim a przewyższają na pewno egipskie.

Niektóre z tych rzeźb — nie wiadomo, czy przedstawiały one królów, czy też bogów, — są tak olbrzymie, że trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób rzeźbiarz mógł obrobić kamień i przewieźć olbrzymią figurę na miejsce przeznaczone dlań w świątyni.

Dla przykładu: kamienna twarz jednej z takich rzeźb liczy prawie dwa metry wysokości.

Z zachowanych w ruinach świątyni i pałaców rysunków wynika jasno, że Majowie posiadali prawie dwa tysiące lat temu dokładny kalendarz nie ustępujący w niczym kalendarzowi, jakiego używamy my teraz.

Rok ic hliczy 365 dni, znali lata przestępne, a zaćmienia słońca i księżyca na kilka lat naprzód.

Po ciekawym tym szczerpie nie pozostało, niestety, prócz zabytków archeologicznych, żadnego innego śladu.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana IRMAOS BARBOSA LTDA. CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBE

— L E K A R Z —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wzdęcia i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld) od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
Specjalista OD CHOROBY USZU, NOSA I GARDEŁA, CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria - 5º andar - Conj. 502. RESIDENCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z rana godzina naznaczona. Po południu od 14 do 18.

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyclinic Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCHODOWEJ, HEMOROIDY, FISTUŁY I T.P. CONSULTORIUM: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatry. Przyjmuje rano od 10-12 do 11,30 i po południu od 3-5 do 6-11. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes,

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter. Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze, prowadzi buchalterię. PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701 TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedźcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Pieg, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość. ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

A PEROLA OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357 Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy 1 w piątki od 2 - 9

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 1636

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

WINCENTY FLENK

Chirurg-Dentysta Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia. Praça Coronel Eneas, 152 Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111 As melhores GELADEIRAS Consulte nossos preços e condições de pagamento

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-12 do 12-15. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro — FONE 677
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE. RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781 CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

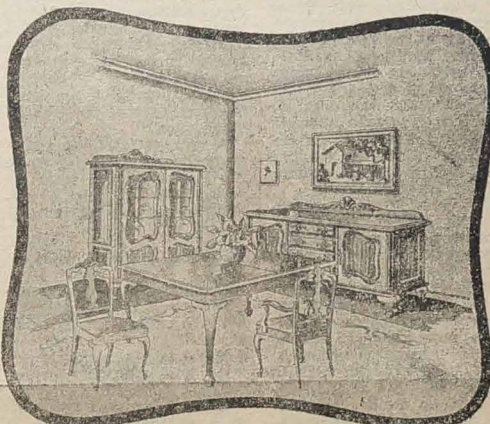
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze. PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

NASIONA FRANCUSKIE

— DE —

L. CLAUSE S.A.

Są to nasiona z ostatniego zbioru. Kwalifikowane, bez Przymieszek - Kiełkowanie Gwarantowane. RUA SALDANHA MARINHO, 816 RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA Kierownikiem tej firmy jest Agronom Francuski.



POLSKI SKŁAD MEBLI TALISMA LTDA.

Meble TALISMA są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę. RUA CARLOS DE CARVALHO 356/360 — CURITIBA

OTRZYMALIŚMY DRUT KÓLCZASTY, CHMIEL, NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY

Przedstawiciele TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENEAS, 143 — CURITIBA

Kupuj zawsze wprost z fabryki HOFFMANN, materiały, fartuszki, spodnie i koszule wyrabiane ze specjalnych nici i w trwałych kolorach. CASA HOFFMANN — Fazendas e Armazinhos

CASA HOFFMANN

RUA CLAUDINO DOS SANTOS, n.º 52 Prolongamento da Rua São Francisco (PRAÇA Cel. ENEAS)

CASA KANIAK Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE. CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178 TELEFON 4221 — CURITIBA MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

DR. JAN GRABSKI

i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206 EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Naczynia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalki i szafy, zlewory oraz inne artykuły dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych. Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zblorściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zblorściany domów ("Fachadas") dla pił i zaniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zaniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zaniki na wodę. Koła mechaniczne oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419 CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 2694

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

LUÍAS DE MARILLAC

NOTÍCIAS DO BRASIL

Existe um célebre bairro de pretos em Nova York que se chama Harlem. Bairro dos pretos e também terra dos comunistas porque — é o livro "A Montanha dos Sete Patamares" quem o diz — porque os comunistas fazem misericórdia que só compete aos cristãos.

Se o operário negro perde o emprego e começa a passar fome, os comunistas dividem os seus alimentos com ele e tomam a defesa de seu emprego.

Se um negro está à morte e lhe é recusada a admissão num hospital, os comunistas se mexem e arranjam meios de cuidar dele.

Se um negro é despejado com a família por não poder pagar aluguel, os comunistas acham meios de abrigá-lo com a família e tudo, mesmo que seja em suas próprias casas.

E quanto mais praticam tais atos, tanto mais os miseráveis dizem: "Estão vendendo? Os comunistas amam os pobres de verdade, fazem tudo por nós, somente eles se preocupam com nosso interesse. Temos que nos ligar a eles..."

CATARINA DE HUECK

Catarina de Hueck é uma personagem, ainda, do livro "Montanha dos Sete Patamares". Uma baronesa que trabalha na América do Norte entre os negros de Harlem, bairro em que os comunistas fazem caridade.

Quando ela era moça, ao tempo da revolução russa ela viu... viu a metade da família ser dizimada, viu pais fuzilados pelos vermelhos. E fugiu da Rússia.

Em Nova York, com um centavo apenas, foi trabalhar numa lavanderia. Era católica. Católica de convicção. As provações porque passou nunca lhe abalaram a fé. Muito ao contrário. Sentada ao meio fio da calçada para almoçar, viu-lhe nascer um apêlo veemente para o apostolado entre os miseráveis. Era o apostolado léigo da mulher no mundo, um apostolado de contato real, de palavras, mas, acima de tudo, de exemplo.

Sentindo a realidade nua e crua em sua própria carne, ela falou: "Os católicos vivem impressionados com o comunismo e com bastante razão, já que o comunismo visa entre outras coisas, liquidar com a Igreja, todavia

poucos católicos se dão ao trabalho de pensar que o comunismo fará pouco progresso no mundo ou mesmo nenhum, se os cristãos se empenharem deveras em cumprir o preceito da caridade evangélica: amar uns aos outros e tudo fazer para que haja justiça para com os pobres.

Se os católicos se resolvessem a ver os negros de Harlem conforme devem ser vistos, vendo neles seus irmãos em Cristo, jamais se afastariam de tal lugar. Todos quantos queiram ser cristãos deveriam desistir de tudo e ir para entre eles tentar fazer qualquer coisa, visando aliviar a tremenda miséria, a pobreza, a doença, a degradação, o aviltamento de uma raça sob o peso de uma colossal injustiça econômica.

Ao invés de ver Cristo sofrendo em seus membros e ao invés de ajudá-los, pois Ele disse: "O que fizerdes ao menor de meus irmãos, te-reis feito a mim", nós preferimos o nosso conforto. Afastamos os nossos olhos da miséria porque ela nos deixa inquietos, porque a idéia de sujeira nos causa nojo sem que nos acuda jamais o pensamento que por certo também somos responsáveis por tal estado.

Enquanto a fome e a doença continuam vitimando tanta gente naqueles porões medonhos, cheios de vício e crueldade, nós nos contentamos em discutir em nossos salões entapetados, numa atmosfera garbosa, a situação duma raça.

Se nós os católicos resolvessemos a ver os negros de Harlem como um teste de nosso amor a Cristo, os comunistas não poderiam avançar um passo."

FAZ-SE ALGUMA COISA

Mas há muitos que trabalham. Ao lado dos vicentinos e de outras obras estão as "Luíças de Marillac", as moças que vão atrás da velhice desamparada para levá-las o conforto cristão.

Empenhadas em levar toda a sociedade a praticar a caridade instituíram no último domingo de setembro o "DIA DO ANCIÃO".

Talvez, no Brasil, mais ainda do que os comunistas, os espirítas arrastam muita gente pela sua apregoada caridade. As "Luíças de Marillac", sabem muito bem que o espiritismo se alastra muito

mais pela ausência da caridade do que pela sua própria presença como religião ou como "ciência". É que se faz alguma coisa. E, porque se faz alguma coisa ainda temos esperança.

É o que as "Luíças de Marillac" continuam a obra de Catarina de Hueck. E porque temos outras "Catarinas de Hueck" estamos certos de que os "Harlem" comunistas e espirítas não de desaparecer entre nós.

MOÇA E VOVÓ

Marisa visita sempre uma velha a quem ela chama de "vovó". Cada vez a velha remémorava passadas. Refere-se sempre com rancor ao que seus filhos lhe fizeram padecer. Estes não a visitam mais e nem tão pouco ligam por ela. E moram ali pertinho! Mas Marisa foi compreendendo pouco a pouco que a culpada de muita coisa era a sua "vovó". Ela queria conservar consigo os seus três filhos mais novos e por isso perseguiu suas futuras noras, depois, noras de verdade, com xingatórios e, às vezes, com calúnias. A princípio Marisa dava razão à velha e, lá no coração, "excomungava" os filhos ingratos. Mas depois que soube da história não dá mais razão à velha para não lancar mais óleo no fogo. Depois de meio ano consegue convencer a sua velha protegida de seu erro como também faz com que seus filhos tornem a visitá-la. Foi um sucesso!

Suzete cuida de sua mãe, sempre doente, e luta com dificuldade, pois sua família é pobre. Mesmo assim foi buscar lá na favela uma pessoa que era muito mais pobre do que ela. Encontrou uma velha a quem passou a chamar de "vovozinha". Não podia levar-lhe quase nada. Mas arrumava-lhe a cama. Limpava-lhe as vasilhas e o fogão. Punha em ordem os trapos e aquele tamborete quase podre. Depois batia um papo com a "vovó". A velha sentiu-se outra. Foi Suzete que a tirou da terrível solidão e lhe deu vontade de viver...

QUEM SÃO ELAS

Marisa e Suzete são "Luíças de Marillac". Embora desconhecidas ainda, elas se encontram aos milhares por todo o Brasil, protegendo as velhas desamparadas a quem

elas chamam de "vovós". A associação das "Luíças de Marillac" tem por finalidade a assistência social entre as velhas abandonadas, ou como nós dizemos, tem por finalidade concretizar o maior dos mandamentos: o cumprimento da caridade. E todas trabalham como Marisa e Suzete.



Santa Luísa de Marillac

Santa Luísa de Marillac é a grande santa fundadora das Irmãs de Caridade, aquelas irmãs de chapéu grande. Viveu no tempo de São Vicente de Paulo. Dela é que veio o nome da associação. Mas quem começou com o movimento foi uma irmã francesa, chamada irmã Rosalie. Faz pouco mais de 100 anos, em 1853. Esta irmã e mais algumas moças se meteram pelos subúrbios de Paris para visitar pobres velhas doentes, a quem levavam com o sorriso e o encanto de sua juventude uma palavra de afeto e o auxílio de suas economias.

Hoje em dia, em muitas cidades do Brasil, muitas moças, sem que ninguém o saiba, se espalham pelos subúrbios ou onde se encontrem as velhas necessitadas, para levar-lhes a força de um sorriso amigo e o auxílio de algumas economias.

DIA DO ANCIÃO

Em França, Bélgica, Itália e outros países as "Luíças de Marillac" conseguiram implantar o "Dia do Anicião". O dia escolhido foi o último domingo de setembro. Coincidiu, mais ou menos, com o dia 27 do mesmo mês, aniversário do grande padroeiro São Vicente de Paulo. Uma "Luísa de Marillac" do Ceará nos afirmou que lá no Norte o dia é comemorado no dia 27, mesmo em dia de semana, porque o consideram como dia santo da guarda. Foi uma vitória das "Luíças de Marillac" do norte, valentes apóstolas da caridade. No Centro e no Sul do País as "Luíças" estão se empenhando cada vez mais para que este dia seja considerado pelo público como o "Dia do Anicião" para despertar a sociedade para sua grave obrigação de proteger a velhice desamparada e desajustada.

O PROBLEMA DO VELHO ABANDONADO

O próprio velho é que se isola. Ele mesmo se sente "sobrando". É o desajustamento social. Tem um teto, talvez, um refúgio onde vive sozinho mas não está em casa. Porque casa é lar e lar é presença, é ternura, é segurança.

Pois ele não tem lar... Mesmo que não esteja rejeitado, sente-se rejeitado. A primeira causa deste complexo (e muitas vezes, uma realidade) é o isolamento, a ruptura com o meio habitual da vida, com o resto da sociedade. Em consequência deparamos com a perda da personalidade, perda do caráter e da vontade, perda do desejo de ser útil, perda do apetite cotidiano de viver.

Os que não se abatem ao adoecer, entregam-se às mazelas, às bebedeiras, à vida baixa que nós detestamos

★ **DECLAROU O SENHOR BIAS FORTES**, governador de Minas Gerais, que neste Estado, mais de 400.000 crianças não podem matricular-se, não tanto por falta de escolas, mas principalmente por falta de professoras, ou ainda pela incompetência das mesmas. Além disso muitos estabelecimentos escolares estão em construção ou em reparos.

★ **FOI INAUGURADA** em seu parque industrial de São Bernardo do Campo, a Fábrica de motores à gasolina, da "Willis Overland do Brasil S/A, na qual estiveram presentes mais de 4.000 convidados. A capacidade de produção da fábrica, em plena atividade, será aproximadamente 2.000 unidades por ano. Aproximadamente 83% do motor serão imediatamente produzidos no Brasil.

★ **O CHANCELER MACEDO SOARES** trabalhando em prol da solidariedade americana, iniciou juntamente com uma delegação brasileira, uma importante missão tendo como principal objetivo — o restabelecimento e regularização das relações entre o Peru e o Equador, rompidas há doze anos. Como se sabe, ambos os países mantêm há anos tropas em suas fronteiras, o que ocasionou vários incidentes sangrentos e a situação remanente tornou-se um dos mais perigosos pontos de atrito continental. A Organização dos Estados Americanos já malogrou três vezes, sendo que esta situação está preocupando a ONU. Eis que então, o chanceler brasileiro tomou a iniciativa de reaproximar os dois países, e segundo informações de boa fonte, o diplomata nacional está convencido do êxito de sua missão.

★ **O JUIZ DE MENORES DE CURITIBA** acaba ultimamente de proibir, em nossa capital, a circulação de certas revistas imorais (Manchete, Confidencial, Mundo Ilustrado, Revista da Semana, Revista do Rádio). Eis um belo ato que merece ser imitado em outras cidades.

★ **O COMERCIO E A APROXIMAÇÃO** dos homens da indústria brasileira e japonesa já tem produzido grandes frutos no Brasil. Entre outros a construção de estaleiros, na capital da República; instalação de uma organização siderúrgica em Volta Redonda; indústrias alimentícias em São Paulo, e muitos outros estabelecimentos industriais. Além disso o Brasil receberá, dentro de alguns meses, três navios petroleiros, construídos no Japão.

★ **SEGUNDO INFORMA** o Jornal do Comércio de Nova York, o Brasil enviou uma delegação à União Soviética para tentar vender café aos soviéticos. Ainda informa o mesmo jornal que o Brasil

mesmo sabendo sermos nós os verdadeiros responsáveis por tudo isso.

Quem quiser experimentar esta realidade em sua própria carne que vá para a periferia da cidade, ou mesmo, abra os olhos e veja o que está acontecendo e o que está existindo lado a lado de habitações luxuosas. Nos morros, no melo do mato, no melo do brejo, em toda a parte, mesmo nos lugares pequenos, existem os velhos desamparados. E urge fazê-los conscientes, como também a toda a sociedade, que o velho "não é um mortal que se finda, mas um imortal que começa", na expressão do Mons. Baurard.

Esta visão das cousas e a urgência de praticar a caridade é que dão a razão de ser das Luíças de Marillac. Mesmo com pouco dinheiro praticar a imensa caridade de ser "uma presença" para o velho desajustado.

Seja você também uma "Luísa" em sua terra, outra heroína da caridade!

("Lar Católico")

tinha em suas mãos 13 milhões de sacas de café em grão. Acrescenta a informação que os russos, habituados a tomar chá não decidiram comprar café, mas existe a possibilidade de que os países satélites comprem o produto.

★ **COM A PRESENÇA DO CHANCELER** Macedo Soares, do Brasil e o Equador assinaram uma importante Declaração. Foram nesta oportunidade assinados vários acordos de caráter cultural, comercial e de assistência técnica entre os dois países. Por outros atos, o Brasil terá uma saída livre para o Pacífico e o Equador para o Atlântico.

★ **UM DESASTRE FERROVIÁRIO** que se presume seja o maior havido ultimamente, não só no Brasil como no mundo, ocorreu no Rio (Campo Grande). Um tremendo choque de quatro trens foi ocasionado em virtude do tremendo temporal de granizo que desabou, naquela região danificando as comunicações. Presume-se que o número de mortos atingiu a soma superior a 100, contudo menor é o número de feridos.

★ **O CHANCELER BRASILEIRO**, Sr. Macedo Soares, recebeu o título "honoris causa" pelas Universidades Central de Quito e Católica. As homenagens verificaram-se com a presença de altas personalidades equatorianas, civis, militares e eclesíásticas.

★ **UM NOVO PLANO** de desenvolvimento da Amazônia brasileira faz parte dos projetos que serão examinados nesta semana pela comissão que estuda a ampliação do fundo de assistência técnica das Nações Unidas. A comissão foi autorizada pela Assembleia Geral da ONU a planificar a criação do novo fundo, que objetiva fornecer uma ajuda sistemática e continuada aos países subdesenvolvidos. O plano do desenvolvimento da Amazônia resume-se na co- operação de todos os departamentos da ONU para um trabalho sistemático e intensivo em alguns pontos da Amazônia.

★ **O BRASIL FOI O PAIS** mais beneficiado por empréstimos no Hemisfério Ocidental. Os dados divulgados pelo Banco Internacional revelam que o Brasil recebeu onze empréstimos totalizando 207.490.000 dólares.

★ **CLIMA DE VERDADEIRA INTRANQUILIDADE** estava valendo a cidade de Campo Maior (Piauí), em virtude de um incidente entre soldados da Polícia e do Batalhão Ferroviário. A situação chegou a tal ponto que os soldados do exército invadiram e depredaram a Cadeia e a Delegacia de Polícia. Contudo foi restabelecido o clima de ordem com a prisão dos culpados, contra os quais se abriu um inquérito policial militar.

★ **INICIOU-SE** na direção do Partido Comunista Brasileiro uma nova crise, que vem repercutindo não só nas organizações intermediárias dos diversos Estados, como também entre os militantes de base. — O aspecto novo do Partido é que se criou pela primeira vez uma oposição aberta e direta a Prestes. A luta tornou-se particularmente aguda depois da última reunião da Comissão Central do Partido. Com as decisões tomadas nesta última reunião, alguns elementos não ficaram contentes e desertaram abandonando o Partido. Calcula-se, que apenas em São Paulo retiraram-se de suas organizações nas últimas semanas 150 comunistas. Outros elementos descontentes formaram grupos adversários que atuam como frações com direção e orientações próprias. Em São Paulo, por exemplo, criaram-se dois grupos adversários, e assim esta crise está repercutindo fortemente em quase todos os Estados.

★ **NO ESTADO DE PIAUÍ** — Norte do País — houve tremendas secas. Por causa disto os colonos tentaram fazer duas plantações, ambas perdidas.

★ **O ARROZ RIOGRANDENSE** está preocupando os comerciantes. Faltam navios para transportar ao Norte e centro do País.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że

WYROBY ANGIELSKIE

i kontynentalne, a w szczególności

MATERIAŁY WELNIANE, LEKARSTWA, MASZYNY DO SZYCIA

MASZYNY TRYKOTARSKIE I INNE, OBUWIE, BIELIZNA,

SWETRY, CHUSTY, PONCZOCHY, WIECZNE PIÓRA itp.

oraz ŻYWNÓŚĆ

SĄ NAJBARDZIEJ POSZUKIWANE W POLSCE i ZA LINIĄ CURZONA

i w dodatku kalkulują się taniej.

WYSYLAJĄC JE PRZEZ ZLECENIE LOTNICZE

WPROST Z LONDYNU

skraca się bardzo drogę do Kraju i przyspiesza pomoc dla bliskich

PONIEWAŻ NIE MA ŻADNYCH TRUDNOŚCI W PRZEKAZYWANIU

PRZEZ BANK NALEŻNOŚCI W FUNTACH SZTERLINGACH

każdy może wysłać paczki przez firmę

WINTREX & Co. 51, Brompton Road, LONDON S. W. 3 ENGLAND

która od dwunastu lat wyeksponowała dla tysięcy klientów

setki tysięcy paczek do Polski i za Liniją Curzona

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW i KATALOGÓW

Procura-se

Empregada para São Paulo, trabalhadeira, honesta, que saiba cosinhar, para uma pequena família polonesa. Ordenado Cr\$ 2.000,00. Paga-se a viagem. Cartas e fotografia para Caixa Postal 2504, São Paulo.